Nr 219. Kraków, 27 Września — Czwartek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel N. wakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 26 września.

Przegląd Polityczny.

W Tarnopolu zdawał przedwczoraj sprawę z dwuletniej działalności swojej w Radzie państwa hr. August Starzeński, któremu wyborcy dali zupełne wotum zaufania. Zgromadzenie wyborców uchwaliło nadto żądać od Koła polskiego skuteczniejszego popierania postulatów kraju, oraz zapobiegania dalszemu nakładaniu nań ciężarów.

W artykule wstępnym omawia *Presse* pojednawcze usposobienie posłów ruskich, w Sejmie galicyjskim zasiadających, i sądzi, że upragniona ugoda z tem stronnictwem staje się obecnie prawdopodobną, skoro nieprzyjazna dla państwa frakcya świętojurska ustąpiła z widowni politycznej. Ministerstwo oddało onego czasu Polakom władzę w kraju na mocy wyższych względów i zapatrywań, a dzisiejsza prasa ruska wcale nie wyraża opinii ludu ruskiego, tylko jest smutną pozostałością onej frakcyi, której pretensye polityczne ludowi ruskiemu tak samo są niezrozumiałe, jak żargon, w którym bywają ogłaszane. Rychłe załatwienie sprawy ruskiej nieodzowne jest w interesie państwa, aby położyć tamę panslawistycznym wichrzeniom na północno-wschodniej granicy monarchii, i aby ostatecznie jej stosunki wewnętrzne uregulować.

Do *Budap. Corr.* telegrafują z Wiednia pod d. 24 b. m.: „Prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza, konferował dziś po południu z ministrami Kallayem i Kalnokym. O godz. 1ej oddał minister Bratiano dłuższą wizytę p. Tiszy. Minister skarbu hr. Szapary, który dziś naradzał się z gubernatorem banku austro-węgierskiego p. Moserem, oraz z bar. Maurycym Wodianer, odjechał po południu do Pesztu. — P. Tisza dziś wieczór tam wraca. Bar. Ramberg już powrócił do Zagrzebia.“

Położenie rzeczy w Chorwacyi wcale nie jest jeszcze normalnem. — Komisarz królewski jenerał Ramberg, który z powodu konferencyi ministrów wspólnych, powołanym został do Wiednia, nie mógł donieść jeszcze, że umysły się uspokoiły. Chorwaci żądają Rjeki i Dalmacyi, t. j. zupełnego przywrócenia trójjedynego królestwa, czego Węgrzy dać nie chcą. Jenerał Türr ogłasza w jednym z dzienników zagrzebskich list otwarty do swych przyjaciół politycznych w Chorwacyi, w którym gorąco zaleca zgodę Chorwacyi z Węgrami.

Cesarz przyjmować miał dzisiaj, podług *Polit. Corr.*, na audyencyi rumuńskiego prezesa ministrów p. Bratiano.

Bratiano odbył wczoraj dłuższą konferencyę z hr. Kalnokym i odwiedził także prezesa gabinetu węgierskiego Tiszę, z którym się długo naradzał.

Poseł niemiecki w Wiedniu książę Reuss udał się wczoraj do Salcburga, celem spotkania się tam z księciem Bismarkiem.

Journal des Debats rozbiera znany wykład Kallaya o misyi Węgier na wschodzie. Kallay — powiada *Journal des Débats* — jest jednym z najznakomitszych mężów stanu kraju swego i ma wielką przed sobą przyszłość. Wspomniany dziennik nie jest jednak zdania Kallaya o roli Węgier w krajach słowiańskich. Słowianie południowi są naturalnymi antagonistami Madjarów. W dniu, — w którym wzmogą się w liczbę Słowianie Węgier, ugrupują się nowe prowincye przy Kroacyi i utworzy się trójjedyne królestwo po za Węgrami. W Cislitawii Słowianie wzmogli się już w siły, złamali potęgę Niemców i w miejsce liberalizmu zainaugurowali politykę, gorącą reakcyę i feudalizm. Ewolucya ta podobała się oczywista arystokracyi i duchowieństwu. Czyż więc ruch taki, pyta *Journal des Débats* — nie możliwy jest we Węgrzech, gdzie i tak są Słowianie w przeważnej większości? Nie na Wschód, ale na Północ Węgry się zwrócić powinne. Stare ich szczepy z Niemcami nie mają już żadnej racyi. Madjary mogliby się porozumieć z tymi Słowianami, którzy przejęci cywilizacyą Zachodnią, gardzą panslawizmem. I oto tu szukać należy wspólnego działania; illuzye jednak orientalne stworzyłyby cesarstwo słowiańskie z wieczną alternatywą anarchii lub despotyzmu.

Z Kopenhagi donoszą nam, pisze *Fremdenblatt*, że Cesarz rosyjski z małżonką swą zabawią tu dłużej, niż do 29 b. m., na ten dzień bowiem przypadają urodziny księżniczki Tyry, księżnej Cumberland, które w gronie rodziny obchodzone. Po tej uroczystości rodzinnej rozjadą się wszyscy bawiący tu dostojni goście. Spotkanie się Cara z Cesarzem niemieckim, w czasie powrotu pierwszego, nie nastąpi, i zapewniają nas z kół dobrze poinformowanych, że nigdy zamierzonem nie było. W kołach tutejszych politycznych (kopenhaskich) panuje przekonanie, że w czasie pobytu Cara w Danii, nastąpiła wymiana zdań między obiema cesarzami za pośrednictwem pełnomocnika wojskowego, księcia Dołgorukiego.

Times wysłał swego korespondenta do Homburga, który przez dni parę stał się punktem centralnym Europy politycznej. Korespondent ten telegrafuje do swego dziennika, że między Cesarzem Wilhelmem a Cesarzem Aleksandrem nie nastąpi spotkanie. Wprawdzie powzięto tę myśl, ale nastąpić ją porzucono. Przy sposobności donosi, że w Gasteinie nie przyszło do żadnych układów.

Pall-Mall Gazette porusza znów pobyt Gladstona w Kopenhadze i wykazuje, że rola Anglii w polityce europejskiej jest skromną, bo ma na celu głównie utrzymanie pokoju. Hegemonia w Europie należy się Niemcom, a ponieważ Niemcy z hegemonii tej korzystają głównie w celu utrzymania pokoju, przeto Anglia życzy sobie gorąco utrzymania tej hegemonii. — Dziennik ten pisze następnie, że obecna polityka cara jest pokojową jakiekolwiek zresztą plany może mieć Rosya co do Wschodu; przypomina oświadczenie hr. Karolyi wobec Gladstona w r. 1880, iż każdy, ktoby dążył do rozszerzenia Austryi poza granicami traktatu berlińskiego, byłby nieprzyjacielem Austro-Węgier; kończy zaś artykuł swój w ten sposób: Dopóki zatem nie dopuści się do wybuchu na półwyspie bałkańskim, wobec owych oświadczeń obu cesarzów nie podejmie Rosya wojny. Niemcom może pomódz Rosya do utrzymania pokoju, Francya nie jest jednak zdolną do tego; i już dlatego samego Berlin ważyć powinien na szali polityki europejskiej. Anglia więc, nie pragnąc bynajmniej francusko-rosyjskiego przymierza, któreby miało na celu zakłócić powszechny pokój i zagrażać uprawnionej hegemonii Niemiec, dąży właśnie do utrzymania pokoju i hegemonii Niemiec, jako niezbędnej pod tym względem.

Osnowę manifestu lewicy francuskiej, żądającego zwołania parlamentu, przyniosły wczorajsze dzienniki poranne. Grupa skrajnej lewicy Izby deputowanych, odwołując się do konstytucyi, która nie pozwala gabinetowi rozporządzać funduszami na siły zbrojne bez przyzwolenia parlamentu, a dalej odwołując się do przyrzeczenia rządu, zawartego w oświadczeniu z d. 10 lipca b. r., że w razie potrzeby obie Izby zwołane zostaną dla rozstrzygnięcia o siłach i finansach Francyi — żąda na zasadzie powyższych motywów zwołania Izb. Manifest wyraża dalej przekonanie, że tylko parlament może uśmierzyć zaniepokojoną opinię kraju, użyczyć odpowiedniego pełnomocnictwa i powagi rządowi wobec zagranicy itd.

Manifest powyższy, nazwany przez umiarkowane organa republiki ultimatem skrajnej lewicy przeciw rządowi, przyjęły z zadowoleniem tylko dzienniki intransygentów i stronnictw monarchicznych. *République française* zwraca uwagę, że według brzmienia konstytucyi, musiałby być parlament zwołany natychmiast, gdyby tego zażądała większość Izby, radzi zatem członkom skrajnej lewicy, ażeby zebrali odpowiednią ilość podpisów i tem udowodnili, że posiadają poparcie i wyrażają życzenie całego kraju. Podobnie wyrażają się *Temps* i *Journal des Débats*.

We czwartek wieczór odbyło się w Paryżu dość liczne, bo złożone z 1,200 osób zgromadzenie rojalistów. Zabierali głos Barby i Cornelu, szef dziennika *Clairon*. Obaj krytykowali politykę republiki, lecz żądali przytem, aby używać legalnych jedynie środków, by na miejsce republiki wprowadzić rządy monarchiczne.

Włoski minister spraw zagranicznych Mancini odpowiedział na notę p. Challemel Lacour w sposób, który obudza nadzieję, że w sprawie tuniskiej przyjdzie do porozumienia między Francyą a Włochami. Ostatnie zrzekają się mianowicie jurysdykcyi konsularnej, Francya zaś skłonną jest do uznania innych przywilejów Włoch. Sprawa ta jednak przedłożoną być musi jeszcze ciałom parlamentarnym obu państw i zyskać ich przyzwolenie.

Polit. Corr. donosi, że król serbski Milan, przybyć ma z Homburga dnia 27 b. m. do Wiednia, zkąd po krótkim pobycie uda się wprost do Belgradu. Z Homburga zaś polecił król telegraficznie ministerstwu, aby w jego nieobecności otworzono „skupczynę“ dnia 27 b. m.; i aby jej przedłożono konwencyę kolejową. Nie jest rzeczą wykluczoną, iż przedłożenie to pozyska większość. Liczba członków skupczyny wynosi obecnie 160; na 80 deputowanych może rząd liczyć z całą pewnością, a zresztą sfery rządowe w Belgradzie spodziewają się ze względu na ważne materyalne i polityczne interesa kraju, będące w związku z konwencyą kolejową, że kilka głosów z obozów opozycyjnych pomoże rządowi do osiągnięcia większości w tej mierze. Gdyby zaś radykalni przez uchylenie się od obrad lub też w inny jakiś sposób starali się przeszkodzić pracom skupczyny, został rząd upoważniony do rozwiązania skupczyny.

Wiadomość, że ministerstwo Piroczanacza nie ustąpi i w razie, gdyby z częścią stronnictwa radykalnego nie zdołało się porozumieć w najważniejszych sprawach, skupczyna rozwiązaną zostanie, potwierdza dziś większa część dzienników wiedeńskich.

I.

Sejm już w pełnym toku — stronnictwa się szykują na prawo, na lewo i w pośrodku — ale jakoś patrzącemu z boku, — czynią one wrażenie, że trudno przychodzi wynaleść nowych barw na nowe sztandary, niezbędnych dla odróżnienia się i brak dotąd hasła. Gdy prawdziwa potrzeba polityczna, lub istotne różnice zasad wywołują stronnictwa — wtedy nieuchronną jest walka i koniecznem współzawodnictwo w inicyatywie, to, co we Francyi zowią *la course au clocher*. U nas niema pola i przyczyn do walki, a choć istotnym powodem wiązania się nowych klubów po rozprzężeniu dawnych, tylko pewna osób lub grup emulacya, — trudno zaiste spieszyć do tej dzwonnicy, bo u nas zwykle kto bierze inicyatywę, zamiast zdobywać poklask, zwykł ściągać na siebie największe pociski. Zresztą pewna wstrzemięźliwość i pod względem inicyatywy nie jest tu do poganienia. Stare stronnictwo krakowskie, z czasów ś. p. Adama Potockiego i późniejszy klub reformy, popierający wniosek p. Dunajewskiego, jeśli w czem błądziły, to właśnie w tem, że gdy uznawały coś za zbawienne i pożyteczne, to z całą usilnością, bez względu na taktykę parlamentarną, swoją myśl stawiały z góry i za nią do ostatka walczyły. W szlachetnem tem dążeniu było coś ze spuścizny reformatorów wielkiego Sejmu, która pod względem społecznych zasad wszystkich nas obowiązywać winna. Doświadczenie jednak uczy cnoty cierpliwości. Nie trzeba być sceptykiem, ani pesymistą, dość poznać naturę parlamentaryzmu, aby dojść do tego przekonania, że środkami ustawodawczemi zwolna tylko i stopniowo można oddziaływać na skrzywienie w ustroju społecznem, na poprawę administracyi, szkół, lub sądownictwa, na podniesienie stanu materyalnego. Najlepiej obmyślana reforma chybi celu, jeśli będzie przedwczesną, jeśli w społeczeństwie nie znajdzie dość sił i narzędzi, aby z papieru ustawy przeszła w życie.

Nie dziwić się przeto, że z szeroką inicyatywą, z poruszaniem zasadniczych reform nikomu dziś nie spieszno — a emulacya nowych klubów przeciw dawnym stronnictwom objawiła się chyba w energiczniejszej i bardziej bezwzględnej stylizacyi owego wniosku, czy rezolucyi, wzywającej do oszczędności w układaniu budżetu. Stylowa tu tylko zachodziła różnica w rzeczy, w której ogólna panowała zgoda, bo któż więcej dzwoni na to kazanie oszczędności, jeśli właśnie nie sam Marszałek sejmowy? Przywilej inicyatywy, w sprawie najbardziej żywotnej, jaką jest sprawa dobrze zrozumianej oświaty ludowej, przypadł znów Marszałkowi — a telegram wczorajszy przyniósł pocieszającą wieść, że tę inicyatywę z swoim przewodnikiem podzielił cały Wydział krajowy.

Bez przesady powiedzieć się godzi, że ten wniosek marszałkowski jest przecięciem gordyjskiego węzła, w jaki zdawała się być zaplątaną cała sprawa reformy szkół ludowych. Była ona dotąd wyłącznie w rękach specyalistów pedagogów, — wysokiej może fachowej powagi, ale właśnie dlatego stawiających sobie jakiś ideał szkoły ludowej bez uwzględnienia środków, jakiemi na cele oświaty kraj rozporządzać może, ani istotnych społeczeństwa warunków i potrzeb.

Niemało sobie zadawano trudu, aby stworzyć ten ideał szkół wzorowych początkowych; wysyłano z ramienia Rady szkolnej delegatów do Niemiec, Belgii i Francyi — delegaci badali wszystko, zacząwszy od wymiaru ławek i pulpitów dla studentów aż do planu naukowego — i gdyby nie wniosek Marszałka, który to dążenie do doskonałości zdaje się przecinać, moglibyśmy z czasem dojść do urządzenia tak wykwintnego kilkudziesięciu szkółek, że na konkursie międzynarodowym zyskaćby nasza Galicya mogła premium. Bardzo to wszystko byłoby piękne i chwalebne — tylko że takie dążenie specyalistów do doskonałości przypomina stare przysłowie o nosie i tabakierze: czy społeczeństwo dla szkoły, czy szkoła dla społeczeństwa. Galicya idąc na dotychczasowej drodze mogłaby dojść do najlepszych szkół wiejskich, któreby ją rujnowały, ale zamiast korzyści obdarzyłyby ją ową plagą tylekroć już nazwaną hiperprodukcyi inteligencyi. I w innych działach objawiło się to samo dążenie specyalistów do doskonałości bez względu na proporcyę wydatków do możności i bogactwa kraju. Wszak szpitale do niedawna pochłaniały jedną trzecią część całego budżetu krajowego.

Marszałek Zyblikiewicz przed rokiem w sprawie szpitalnej, obecnie zaś w sprawie szkół ludowych zatrzymał to gonienie za ideałami — tu i tam stawiając zasadę: według stawu grobla; szpitale i szkoły według możności i potrzeby kraju.

Ale jest we wniosku szkolnym Marszałka po za tym praktycznym zwrotem i druga strona dodatnia, postępowa, idealna, że tak powiemy. Wniosek ten bowiem skraca nam o kilkadziesiąt lat drogę do tego pożądanego stanu: kiedy każda wieś będzie miała swoją szkółkę, kiedy zniknie w statystyce Galicyi przerażająca cyfra ludności nieumiejącej czytać i pisać. Oto cel główny, oto zdrowo i szczerze pojęte hasło oświaty. Mamy ustawę państwową o przymusie szkolnym dla początkowej nauki; — nie wchodząc w pytanie zasadnicze, czy ten przymus narusza prawa rodziców, był on dotąd niewykonalnym, a będzie zbytecznym, zwłaszcza gdy w myśl wniosku szkoły ludowe urządzone będą z nauką półdniową, bo rodzice wiejscy bez przymusu wysyłać będą do szkółki, gdy pół dnia wolnego zostanie dla dziecka do posługi domowej, wysyłać będą tem skwapliwiej, że płacąc na szkołę, będą chcieli odbić sobie ten ciężar.

Szkoła etatowa według planów Rady szkolnej jest dziś pepinierą dla gimnazyów i źródłem owego szkodliwego proletaryatu inteligencyi — szkółka tania z wykładem półdziennym będzie prawdziwą krzewicielką oświaty na wsi — z niej dzieci powrócą do chaty rodzicielskiej, wynosząc tylko z sobą książkę nauczającą i pożyteczną a przystępną dla wieśniaków.

Ta jedna inicyatywa w sprawie szkół wiejskich za wiele innych wystarczy. Zreformować plan nauk, wyrugować obcą metodę, a tchnąć ducha, odpowiadającego naturze umysłów polskich, zarówno w początkowe, jak średnie szkoły — dokonać po stu latach tego, co przeprowadziła na Sejmie 1786 r. komisya edukacyjna — to wielkie dzieło, ale dzieło przyszłości. Zachodzi jeszcze pytanie, czy reforma taka da się dokonać wyłącznie ustawodawczemi środkami, czy opracowana na papierze jaknajlepiej, nie zawiedzie przy wykonaniu, czy wreszcie nie rozbije się o granice kompetencyi sejmowej, zamknięte, jak wiadomo, w sprawach szkół owym paragrafem 11 lit. i) ustaw zasadniczych? Nie należy jednak brać rozbratu z tą myślą ogólnej reformy, a świeżo p. Bobrzyński nowe, zdrowe i praktyczne dorzucił poglądy do tego, co tu stawiał i rozwijał ś. p. Szujski.

Na teraz wniosek Marszałka w sprawie szkół ludowych wystarcza — będzie on kulminacyjnym punktem tegorocznego Sejmu, będzie miał jeszcze tę wartość, że, jak spodziewać się należy, znikną wobec niego podziały klubów i stronnictw, a zamieniony w ustawę uchroni tegoroczną sesyę od zarzutu bezpłodności.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 25 września.

(§§) Niezależnie od komitetu posłów z kuryi włościańskiej, także i kluby zastanawiają się nad sprawami, których podniesienia i załatwienia wymaga koniecznie sytuacya ekonomiczna ludu wiejskiego. Klub konserwatywny szczególnie zajął się sprawą podzielności gruntów włościańskich. Inicyatywa wyszła od samego prezesa klubu p. Grocholskiego, który ze względu na podniesioną przez ministra rolnictwa reformę prawa dziedziczenia na posiadłościach włościańskich, chciałby wywołać uchwałę sejmową, zaznaczającą potrzebę ograniczenia wolności dzielenia gruntów. Ostateczne załatwienie tej sprawy nastąpić może tylko w Radzie państwa, bo chociażby nawet dało się wydemonstrować, że nie wchodzi tutaj w grę ustawa zasadnicza o ogólnych prawach obywateli państwa, to zawsze przedmiot ten, jako należący do zakresu prawa cywilnego, nie da się zareklamować dla ustawodawstwa sejmowego. Dopiero, gdy ustawa państwowa orzeknie zasadnicze postanowienie o reformie, Sejmy mogą, a nawet powinny koniecznie być powołane do wypełnienia ram szczegółowemi normami dla każdego kraju koronnego. Tak dla forytowania tej sprawy wogóle, jak i dla strzeżenia kompetencyi sejmowej, bardzo pożądanem byłoby oświadczenie się Sejmu w pewnym duchu. Dyskusya w klubie konserwatywnym jeszcze się nie skończyła. Zasiada tam bowiem tylu znakomitych znawców prawnej, ekonomicznej i społecznej strony tej kwestyi, że nie tak łatwo nastąpić może porozumienie. Wolność dzielenia gruntów, jak się pokazuje, nie znajdzie już w Sejmie większości głosów, ale nie braknie jej pewnie także znakomitych obrońców, którzy nietylko z teoryi, lecz i z praktyki potrafią przytoczyć

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(71)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Pułkownicy wrócili do pułków i w kilka pacierzy weszli na ich czele do obozu. Towarzystwo z pod górnych chorągwi książęcych sypnęło się jak mrowie, aby widzieć nowych towarzyszów. Szła więc naprzód dragonia królewska pod kapitanem Gizą, w ciężkich hełmach szwedzkich z wysokiemi grzebieniami. Konie pod nimi podolskie, ale dobrane i dobrze wypasione, żołnierz świeży, wypoczęty, w jaskrawej i błyszczącej odzieży, wspaniale na pozór odbijał od wymizerowanych regimentów książęcych, odzianych w podartą i wypłowiałą od deszczów i słońca barwę. Za niemi szedł z pułkiem Osiński, w końcu Korycki. Szmer pochwalny rozległ się między książęcem rycerstwem na widok głębokich szeregów niemieckich. Kolety na nich jednostajne czerwone, na ramionach połyskujące muszkiety. Szli po trzydziestu w rzędzie, krokiem jednostajnym, jakby szedł jeden człowiek, silnym i grzmiącym. A wszystko chłopy rosłe, pleczyste, żołnierz stary, który w niejednym kraju i niejednym ogniu bywał, po większej części weterani z trzydziestoletniej wojny, sprawni, karni i doświadczeni.

Gdy nadeszli przed księcia, Osiński krzyknął: *halt!* — i pułk zatrzymał się, jak w ziemię wkopany, oficerowie podnieśli trzciny do góry, a chorąży wzniósł chorągiew i chwiejąc nią po trzykroć, zniżył ją przed księciem. *Vorwärts!* — zawołał Osiński — *Vorwärts!* — powtórzyli oficerowie — i pułk ruszył znów naprzód. Tak samo, a niemal jeszcze sprawniej, zaprezentował swoich Korycki, na który widok uradowały się wszystkie serca żołnierskie, a Jeremi, znawca nad znawcami, aż się w boki wsparł z zadowolenia i patrzył i uśmiechał się, bo właśnie piechoty mu brakło, a pewien był, że lepszej trudnoby mu było w całym świecie znaleść. Czuł się też na siłach wzmożony i spodziewał się wielkich dzieł wojennych dokonać. Towarzystwo zaś rozmawiało o różnych rzeczach wojskowych i rozmaitych żołnierzach, których po świecie widzieć można.

— Dobra jest piechota zaporozka, szczególniej do obrony z za okopu — mówił pan Sleszyński — ale ci jej wytrzymają, bo wyćwiczeńsi.

— Ba! wiele lepsi! — odparł pan Migurski.

— Wszelako, to ciężki lud — rzecze pan Wierszuł. — Żeby tak na mnie, podjąłbym się z mojemi Tatary we dwa dni tak ich zmorzyć, iż trzeciego jużbym ich jako barany mógł wyrzynać.

— Co waść gadasz! Niemcy dobrzy żołnierze.

A na to ozwał się pan Longinus Podbipięta, swoją śpiewną litewską mową:

— Jako to Bóg w miłosierdziu swojem różne nacye, różnemi cnotami obdarzył. Jako słyszałem, niemasz w świecie nad naszą jazdę, a znowu ani nasza, ani węgierska piechota, porównać się z niemiecką nie może.

— Bo Bóg jest sprawiedliwy! — rzecze na to pan Zagłoba. — Waści naprzykład dał wielką fortunę, wielki miecz i ciężką rękę, a za to mały dowcip.

— Już się do niego przypił, jak końska pijawka! — rzekł, śmiejąc się, pan Skrzetuski.

A pan Podbipięta oczy zmrużył i rzekł ze zwykłą sobie słodyczą:

— Słuchać hadko! Waści dał język pono za długi.

— Jeśli utrzymujesz, że źle zrobił, dając mi taki, jaki mam, tedy pójdziesz do piekła, razem ze swoją czystością, bo woli Jego chcesz kontrować.

— Et, kto tam waści przegada. Gadasz i gadasz.

— A wiesz-że waćpan, czem człowiek różni się od zwierząt?

— A czem?

— Oto rozumem i mową.

— Ot, dał-że mu, dał! — rzecze pułkownik Mokrski.

— Jeżeli tedy waćpan nie pojmujesz, dlaczego w Polsce najlepsza jazda, a u Niemców piechota, to ja ci to wytłomaczę.

— No, dlaczego? dlaczego? — spytało kilka głosów.

— Oto, gdy Pan Bóg konia stworzył, przyprowadził go przed ludzi, żeby zaś jego dzieło chwalili. — A na brzegu stał niemiec, jako to się oni wszędy wcisną. Pokazuje tedy Pan Bóg konia i pyta się niemca: co to jest? A niemiec na to: *Pferd!* — Co? — powiada Stwórca — to ty na moje dzieło: *pfe!* mówisz? nie będziesz ty za to, plucho, na tem stworzeniu jeździł — a jeśli będziesz to kiepsko. To rzekłszy, Polakowi konia darował. Oto, dlaczego polska jazda najlepsza, a zaś Niemcy, jak poczęli piechotą za Panem Bogiem drałować, a przepraszać, tak się na najlepszą piechotę wyrobili.

— Bardzoś to waść misternie wykalkulował! — rzekł pan Podpięta.

Dalszą rozmowę przerwali nowi goście, nadbiegli z doniesieniem, iż jeszcze jakieś wojsko do obozu się zbliża, które nie może być kozackie, bo nie od Konstantynowa, ale całkiem z innej strony, od rzeki Zbrucza nadciąga. — Jakoż we dwie godziny później weszły te chorągwie z takiem grzmieniem trąb i bębnów, że aż książę się rozgniewał i posłał do nich rozkaz, by byli cicho, bo nieprzyjaciel w pobliżu. Pokazało się, iż byłto pan strażnik koronny Samuel Łaszcz, sławny zresztą awanturnik, krzywdziciel, warchoł i zabijaka, ale żołnierz wielki. Wiódł on ośmiuset ludzi takiego jak sam pokroju, częścią szlachty, częścią kozaków, którzyby wszyscy — na dobrą sprawę, wisieć powinni. — Ale książę Jeremi nie zrażał się swawolą tego żołnierstwa, dufając, że w jego rękach zmienić się na pokorne owieczki muszą, a zaś zaciekłością i mężtwem inne braki nagrodzą. Był-to tedy szczęśliwy dzień. Wczoraj jeszcze, książę, zagrożony odejściem wojewody kijowskiego, już był postanowił wojnę aż do chwili przybytku sił zawiesić i do spokojniejszego kraju się na czas jakiś uchylić — dziś stał znów na czele blizko dwunastotysięcznej armii, a choć Krzywonos pięć razy tyle liczył, jednak ze względu, iż większość wojsk zbuntowanych składała się z czerni, obie siły za równe poczytywane być mogły. Teraz też książę już ani myślał o odpoczynku. Zamknąwszy się z Łaszczem, wojewodą kijowskim, Zaćwilichowskim, Machnickim i Osińskim, naradzał się nad dalszą wojną. Krzywonosowi nazajutrz postanowiono wydać bitwę, a gdyby nie nadszedł, tedy mieli iść ku niemu w odwiedziny.

Noc zapadła już głęboka, ale od czasu ostatnich deszczów, które pod Machnówką tak bardzo dokuczyły żołnierzom, pogoda utrwaliła się wyborna. Na ciemnem sklepieniu niebios świeciły roje gwiazd złotych. Księżyc wytoczył się wysoko i ubielił wszystkie dachy rosołowskie. W obozie nikt spać nie myślał. — Wszyscy odgadli jutrzejszą bitwę i gotowali się do niej, gwarząc po staremu, śpiewając i wielkie sobie rozkosze obiecując. Oficerowie i znaczniejsze towarzystwo, wszyscy w wybornych humorach, zebrali się naokół wielkiego ogniska i zabawiali się szklankami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wiele na poparcie obecnego stanu. Hr. Alfred Potocki oświadczył się za ograniczeniem wolności dzielenia gruntów, chociaż jako minister rolnictwa bronił jej z przekonania. Widok następstw ekonomicznych przekonał hr. Alfreda Potockiego, że oczekiwania zupełnie zawiodły.

Komisya budżetowa, jak słychać, systematycznie pracuje nad tem, aby wydatki w budżecie krajowym, ile możności, zrównały się z tą miarą dochodów, jaką przedstawia obecny dodatek krajowy. Wobec faktu jednak, że dodatek ten właściwie już na ten rok nie mógłby być wystarczający, gdyby nie takie wyszukane pozycye dochodów, jak pozostałość kasowa z lat poprzednich i aktywa pożyczki krajowej z r. 1873, zadanie komisyi budżetowej przedstawia się arcytrudnem, prawie niemożliwem. Oczywiście tak rzecz wygląda tylko w przypuszczeniu, że komisya nie zechce kreślić pozycyj, z któremi łączy się nierozdzielnie dalsza praca produkcyjna w pewnych działach gospodarstwa krajowego. Jeżeliby bowiem nie zachodził taki skrupuł, to w okamgnieniu możnaby osiągnąć cel rachunkowy. Zresztą zadanie, jakie sobie komisya budżetowa wytknęła, stanie się niebawem jeszcze trudniejszem, gdyż Wydział krajowy zażąda pokrycia dla niedoboru z r. 1882 (około 90.000 złr.). Zamknięcie rachunków za r. 1882 nie jest jeszcze przygotowane dla braku dat do niektórych rubryk. Ponieważ jednak przewidzieć naprzód można, że daty te nie zmienią znacznie ogólnego rezultatu, więc wypada wcześnie wystąpić z kwestyą pokrycia deficytu. Tak bacznie postępować nakazuje system gospodarczy, bo r. 1880 wykazał, do jakich komplikacyj finansowych wiedzie odraczanie z roku na rok kwestyi realnego pokrycia niedoboru. Żeby zaś kto nie wysnuł wniosku, że r. 1882 był pod względem budżetowym nieszczęśliwym dla Wydziału krajowego, t. j. że się Wydział krajowy przerachował, należy zaraz zaznaczyć, że rzecz się ma przeciwnie. Administracya Wydziału krajowego w ramach budżetu za r. 1882 wykazuje taką różnicę na korzyść kraju, że nawet mimo znacznego przekroczenia uchwalonej granicy wydatków przez krajową Radę szkolną, i mimo skonstatowania, że dodatek do podatków przyniósł około 200.000 złr. mniej, aniżeli preliminowano — gospodarka za r. 1882 byłaby wydała pewną nadwyżkę, gdyby nie fakt, że cała pozostałość kasowa za r. 1881 (160.000 złr.) przeniesioną została przez Sejm na rubrykę pokrycia budżetu na rok bieżący.

Na 22go b. m. wyznaczoną była komisya rosyjsko-austryacka, dla sprawdzenia granicy od strony powiatu Tomaszewskiego z jednej, a powiatów Cieszanowskiego, Rawskiego i Sokalskiego z drugiej strony. Uwiadomienie o tem otrzymał Wydział krajowy od Namiestnictwa wtedy właśnie, gdy się miała rozpocząć komisya, gdy zatem niemożliwem już było wziąć udziału. Samo uwiadomienie nie wskazuje bliżej celu komisyi, domyślać się jednak można, że nie chodzi o jakie pretensye anekcyjne, jak w sprawie Morskiego Oka, lecz o podrzędną tylko kwestyę, gdyż w razie przeciwnym rzecz nie byłaby tak lekko traktowana.

Kiedy wspomniałem o sprawie Morskiego Oka, dodam zaraz, że grono posłów zamierza tę sprawę wytoczyć przed Sejmem.

Sprawy krajowe.

Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej pod przewodnictwem X. Kanonika Dr Pelczara przesłał do Sejmu następującą petycyę z daty 17 b. m.:

Wysoki Sejmie!

Oddawna już zwracała się opinia w kraju naszym przeciwko szkołom żydowskim „chederami" zwanym, i natarczywie domagała się ich zniesienia. Życzenie to wychodziło nietylko od obywateli katolickich, którzy widzieli całą szkodliwość tych instytucyj, nietylko od nauczycieli szkół publicznych, którzy mając do czynienia w wyższych szkołach z wychowańcami chederów, praktycznie przekonać się mogli o zgubnych skutkach tych zakładów — wychodziło ono także od światlejszych izraelitów, upatrujących słusznie w chederach najwalniejszą przeszkodę do rzetelnej oświaty izraelitów i zbliżenia ich do społeczeństwa, wśród którego żyją.

Tym tak bardzo uzasadnionym życzeniom dotąd niestety nie stało się zadość. Chedery istnieją nadal, a rozporządzenie, mocą którego utrzymywanie tych zakładów zależnem uczyniono od pewnych warunków sanitarnych i pedagogicznych, i jedne z nich oddano pod nadzór starostw, inne pod nadzór Rad szkolnych okręgowych — nietylko nie usunęło złego, ale owszem uprawniło je i utrwaliło.

Postanowienie, iż przewodnik chederu (melamed) ma mieć od zwierzchności wyznaniowej wydane poświadczenie, iż jest należycie uzdolnionym do utrzymania chederu, nie ma żadnej wartości, i nie daje żadnej gwarancyi. Gminy te bowiem wydają takie świadectwa bez żadnego egzaminu, każdemu, kto się po nie zgłosi, a brak jakiegokolwiek egzaminu czyni ową „kwalifikacyę" tembardziej iluzoryczną, że chodzi tu o naukę religii hebrajskiej, a według zasad judaizmu każdy izraelita może nauczać mojżeszowej religii. Gdy więc w szkołach ludowych powszechnych każdy nauczyciel bezwzględnie musi być człowiekiem wykształconym, bo jest albo egzaminowanym i patentowanym nauczycielem, który ukończył seminaryum i zdał trudne egzamina, albo też jest on księdzem, który przedtem ukończył gimnazyum i fakultet teologiczny na uniwersytecie, to ażeby być nauczycielem chederu, nie potrzeba żadnej nauki, żadnego wykształcenia, żadnego egzaminu — wystarcza powierzchowna i często mechaniczna znajomość języka hebrajskiego, nabyta także w chederze, i poświadczona najczęściej przez takich, którzy sami nic więcej w życiu się nie nauczyli. I to jest najważniejsza, zasadnicza wada chederów: zupełny brak wykształcenia u samychże nauczycieli.

Drugą zasadniczą wadą jest, że chedery przyjmują dzieci, które jeszcze żadnej nauki pobierać nie powinny, według wszelkich zdrowych zasad pedagogicznych i higienicznych pobierać nie mogą. Znanym jest faktem, że do chederu poczynają uczęszczać dzieci od 3, a najpóźniej 4-go roku życia. Skarłowacenie fizyczne, ogłupienie umysłowe, a skutkiem tego i skrzywienie moralne, oto nieuniknione następstwa tak wczesnej nauki. Gdyby zaś powiedziano, iż zaradzić temu można przez wydanie nakazu, aby do chederu przyjmowano tylko dzieci w tym samym wieku, w którym się rozpoczyna obowiązek szkolny w szkołach ludowych, odpowiemy, że w takim razie cheder stanąłby na przeszkodzie szkole ludowej, zabierając jej dzieci, do uczęszczania obowiązane, że zatem lekarstwo to nie byłoby lepszem od choroby samej.

Owe fizyczne, umysłowe i moralne skarłowacenie, któreśmy wyżej jako następstwo chederu uznali, potęguje się jeszcze: a) warunkami sanitarnemi tych zakładów, b) przedmiotem nauki, c) jej metodą, zwłaszcza, że to wszystko jest w ręku ludzi, jak wykazaliśmy, zupełnie niekwalifikowanych.

Obrazu chederów pod względem sanitarnym kreślić nie myślimy. Opisywano je tylokrotnie, że są powszechnie znane, a samo wymówienie słowa „cheder" obudza wyobrażenie ciasnej, brudnej, ciemnej izby o zaduszonem i zakażonem powietrzu, będącej nieraz także i całem mieszkaniem melameda i jego rodziny, kuchnią, pralnią i t. p., nie zaopatrzonej w sprzęty, w prawidłowe, albo już w jakiekolwiek ławki. Dzieci od 3 roku życia siedzą tam na ziemi, na zydelkach, skrzyniach, łóżkach, wszędzie, gdziekolwiek znajdzie się miejsce na trzechletniego adepta talmudycznej mądrości. I nie zapobiegnie temu przepis o sanitarności urządzenia chederów, i zamykanie takich, które sanitarnym warunkom nie odpowiadają. Bo jeżeli taki melamed pobiera od dziecka zaledwie 30 do 50 ct. miesięcznie, to on porządnej izby nająć nie może i musi w niej pomieszczać jak największą ilość dzieci. Zresztą, chcąc dopilnować, trzebaby chyba wszystkie chedery co dzień niespodziewanie odwiedzać, a na to ani starostwom, ani inspektorom szkolnym czasu nie starczy.

Przedmiot i metoda nauczania również przyczyniają się do wskazanych wyżej zgubnych skutków. Przedmiotem tym Biblia i nauka talmudu. Biblia nie w jakiemś obrazowem, przystępnem dla młodocianego umysłu przedstawieniu za pomocą opowiadań, ale biblia *in crudo*, jak jest, której oczywiście sam melamed najczęściej nie rozumie, a cóż dopiero jego uczniowie. Co się dzieje w młodocianym umyśle, gdy się uczy, choćby tylko zajścia między Lotem a córkami jego, gdy czyta o rozliczne alegoryczne [illegible], których najdojrzalsi nieraz pojąć nie mogą, albo, gdy [illegible] i poznaje zagadnienia prawne i obrzędowe [illegible] talmudu, pełne kazuistyki [illegible], łatwo sobie wyobrazić.

A metoda? We wszystkiem od zasady aż do najdrobniejszych szczegółów sprzeczna jest, już nie mówimy z nowszemi zasadami dydaktyki, ale z najprostszym zdrowym rozsądkiem; metoda, obchodząca się bez pojęcia, bez obrazka, bez wyjaśnień nawet, metoda wyłącznie pamięciowa, polegająca na wykuwaniu w takt wymawianych liter alfabetu, aż do najwyższych prawd i mniemań religijnych; metoda, która w braku wszelkiej podstawy w sobie samej, posługuje się najprymitywniejszym środkiem pedagogicznym: rózgą, a częściej jeszcze kułakiem, szturchańcem, kopnięciem nogą, biciem po głowie itd.

Nakoniec, chedery są wytworem fanatycznej sekty żydowskiej, chassidim, i tę cechę fanatyzmu religijnego noszą one po dzień dzisiejszy. Jeżeli co, to niewątpliwie cheder jest główną przyczyną ciemnoty i fanatyzmu żydów i ich odosobniania się od społeczeństwa, wśród którego żyją.

Na to złe niema innego lekarstwa, jak tylko, zatamowanie w samem źródle, przez zupełne zniesienie chederów, i bezwzględny zakaz zakładania ich i utrzymywania. W państwie cywilizowanem nie powinna istnieć szkoła, przyjmująca 3-letnie dzieci. Że zaś chederu nie można za ochronkę uważać, w której mają znaleść przytułek dzieci, których rodzice poza domem są zajęci, dowodzi cel i charakter tych instytucyj, nie dobroczynny, ale naukowy.

Zupełne zniesienie chederów nie zostawi niewypełnionej luki. Jeżeli są naukowemi zakładami — funkcyę ich spełnić winna szkoła ludowa. Jeżeli dobroczynnemi — niechże jako takie się ukonstytuują i przybiorą charakter ochronki ze szkołą froeblowską, z egzaminowanemi i kwalifikowanemi ochroniarkami. W każdem większem mieście jest już szkoła ludowa. Znieść cheder, a dzieci pójdą do szkoły, lecz w odpowiednim wieku, zwłaszcza, gdy przymus szkolny spreżyściej niż dotąd będzie wykonywany. Gdyby zaś ktoś zarzucił, że jest to prywatna szkoła, a szkoły prywatne utrzymywać wolno, to należałoby zastosować do nich wszelkie też same warunki i wymagania, jakie się stawia innym prywatnym szkołom, a mianowicie: a) sanitarne warunki, b) nauczyciele egzaminowani, c) plan nauki zasadniczo zgodny z planem szkół ludowych.

Z tych tedy powodów upraszają podpisani:

Raczy Wysoki Sejm:

1) znieść wszystkie chedery i zakazać otwierania nowych;

2) wezwać rząd do ściślejszego niż dotąd wykonywania przymusu szkolnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września.

U państwa namiestnikowstwa Zaleskich rozpoczął się w niedzielę szereg obiadów. Na pierwszym był obecny między innymi Dr Kazimierz Grocholski.

— **W sprawie katastru podatku gruntowego.** Celem utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego, mianowicie celem przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, obecnym będzie w lokalu urzędu pow. dyrekcyi skarbu w d. 8, 9 i 10 października od godziny 3ej do 6ej po południu c. k. nadgeometra p. Romański, u którego posiadacze gruntów stawić się mają w wymienionych dniach i godzinach ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożą dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, albo też ustnie podadzą dotyczące wyjaśnienia.

— **Liczne głosy z miasta** dochodzą nas, utrzymujące, że niezbędnem jest zrobienie drugiego chodnika przy ulicy Lubicz wzdłuż domów p. Stehlika i p. Łapińskiego, przynajmniej do rogatki kolejowej. I rzeczywiście, jako w ulicy prowadzącej do dworca kolei i niezmiernie dniem i nocą ruchliwej, przy której nadto stanęły świeżo gmachy zamieszkałe przez wiele rodzin, brak drugostronnego chodnika, a wskutek tego ciągłe błoto, bardzo niemile razi wszystkich, a przyjezdnym daje złe pojęcie o porządku naszego miasta.

— **Dr Włodzimierz Kozłowski**, przełożony obszaru dworskiego w Zabłotcach Kozłowskich, został przy wyborze uzupełniającym d. 25 września na 24 głosujących jednogłośnie obranym na członka Rady powiatowej przemyskiej z kuryi większych posiadłości.

— **W sprawie oświetlenia elektrycznego** otrzymujemy od inżyniera p. St. Serkowskiego następujące pismo:

Jak słychać, nosi się podobno gmina miasta Krakowa z projektem oświetlenia miasta światłem elektrycznem, a to na podstawie odbytej w tym celu próby w czasie obchodu jubileuszu Sobieskiego. Wobec więc tego, jako specyalista i odnośnie do mego artykułu w tym przedmiocie w *Czasie* z d. 5 sierpnia b. r. Nr. 176 zamieszczonego, poczytuję sobie za obowiązek ostrzedz powtórnie, aby w razie zapadłego układu — kiedyś, gdy będzie zapóźno — nie żałowano zrobionego kroku, jak to miało miejsce z innem oświetleniem w naszem mieście. W pomienionym artykule zwracałem uwagę na różnice zachodzące pomiędzy użyciem do oświetlenia zewnętrznego czyli ulic, maszyn o prądach jednokierunkowych ciągłych — a maszyn o prądach naprzemian, i przemawiałem wówczas za pierwszemi, motywując tamże moje w tym względzie zapatrywania. W poparciu więc mego twierdzenia i mając ogólne dobro na celu, polecam tu do przejrzenia artykulik z *Pressy* Nr. 247 z d. 8 września b. r., dotyczący odczytu mianego na wystawie elektrycznej w Wiedniu przez p. Uppenborna, inżyniera, a redaktora centralnego czasopisma *Elektrotechniki*, przyjętego przez słuchaczów z zapałem, z którego się okazuje, że pomieniony prelegent również jak ja dowodzi, że do oświetlenia ulic nie powinnoby się używać maszyn o prądach naprzemian (Wechselstrommaschinen), jak to właśnie u nas na próbie zastosowano, lecz maszyn o prądach jednokierunkowych ciągłych (Gleichstrommaschinen), do których na polu postępu światła elektrycznego cała przyszłość należy, a to tak pod względem czy to bezpieczeństwa, czy to ekonomii, czy też wreszcie używania miłego a dla oka nieszkodliwego światła. A co do bezpieczeństwa życia ludzkiego, jakiemu maszyna o prądach naprzemian (Wechelstrommaschine) zagrażać może, popieram moje zdanie wywodem p. Géraldy, któremu przecież kompetencyi orzeczenia co do tego przedmiotu odmówić nie można, a z którego wyjątek zamieszczony jest w *Pressie* Nr. 238 z d. 30 sierpnia b. r. (Ueber die Gefahren elektrischer Schläge).

— **Przemyśl** 24 września. Niepamiętna od wieków odbywa się w katedrze miasta naszego misya OO. Jezuitów. Mieszkańcy i obywatele przemyscy przyjęli ją dosyć życzliwie, jakkolwiek przedtem nie byli może dostatecznie przygotowani na nią. Życzliwość ta pochodzi w części z religijnego usposobienia miasta, a w części i ztąd, że OO. Jezuici zaraz na wstępie uprzejmem i pełnem miłości swem przemówieniem i znalezieniem się pozyskali serca. Ponieważ X. biskup Solecki bawi na Sejmie we Lwowie i tylko swoje błogosławieństwo przesłał OO. Misyonarzom, przeto X. Biskup Sufragan pontyfikował na nieszporach sobotnich (22 t. m.) i na wczorajszej sumie. I poważne swą prostotą, a rzewne było jego przemówienie, którem OO. Misyonarzom jurysdykcyę kościelną na opowiadanie Słowa Bożego i słuchanie św. spowiedzi powierzał. Wczoraj, jako w dniu niedzielnym, katedra, mogąca pomieścić do 4,000 osób, była dosyć napełnioną. Dzisiaj, a sądzę, że tak będzie i przez dni następne, aż do soboty, bywało na naukach 500 do 1,000 osób. Nauki OO. Misyonarzy (są nimi OO. Baudiss Klemens, Bartkiewicz i Obmiński) odznaczają się jasnością, gruntownością i znajomością serca ludzkiego i dalekie od wszelkiego fanatyzmu, pociągają wielką wyrozumiałością na słabość i nędzę ludzką i szeroką miłością bliźniego. Po skończeniu nauk misyjnych miewa każdego dnia o godzinie 6 wieczorem O. Załęski T. J. tak zwane konferencye, w których te same prawdy Boże, głoszone przez OO. Misyonarzy, przedstawia w sposób więcej racyonalny, naukowy, dla klasy inteligentniejszej, z wielkiem zajęciem, a podobno i pożytkiem słuchających. Inicyatywa tej misyi wyszła od samego X. biskupa Soleckiego; wykonanie tej myśli przyjęło na siebie Stowarzyszenie kapłanów „Dobrego Pasterza," którego dyrektorem jest X. kan. Puzyna. Tak X. Biskupowi, jak Stowarzyszeniu „Dobrego Pasterza," winno miasto nasze szczerą podziękę.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Zuchorzyce w pow. lwowskim zapomogę w kwocie 100 złr. na budowę szkoły.

— Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„P. Hausner i Wallenrod c. k. loteryi. Ironia losu nie oszczędza nikogo. Ponieważ wspomnieliśmy w tytuliku o loteryi, więc dla przykładu powiemy, że uparta złośliwość losu ściga nietylko biedaków, zapalonych wielbicieli c. k. loteryi, która im daje różne złote rojenia, ale ironia ta ściga także pana Hausnera, jak wiadomo, zdecydowanego przeciwnika tej w najwyższym stopniu niemoralnej instytucyi; tego samego p. Hausnera, którego pięknem, niestety zdaje się tylko rojeniem jest przeniesienie loteryi liczbowej do lamusa nieużytych zabytków, gdzie mogłyby znaleźć wygodny fach jeszcze rozmaite inne *horrenda* współczesne. Ale cóż się stało panu Hausnerowi? Fakt jest bardzo prosty, ale niezwyczajny. Może chyba pod tym względem jest rzecz zwykła, że rozchodzi się tu przedewszystkiem o kradzież, której kieszeń p. Hausnera stała się ofiarą, tego samego p. Hausnera, który jak wiadomo, ma szczególny „pech" pod tym względem. Okradziono go już parę razy na wielkie kwoty — ale aby być okradzionym w ten sposób, — jak to się stało niedawno znowu, to potrzeba mieć nietylko „pech," ale doświadczyć okrutnej złośliwości losu w całej pełni. Ukradziono mu bowiem kwotę 1,400 złr., — a śledztwo wykazało, że kradzieży dokonał służący p. Hausnera, który, jak również wykazało śledztwo, całą tę sumę w drobniejszych „porcyach" przekazał na rzecz państwa, ulokowawszy ją w rozmaitych tutejszych kolekturach loteryjnych. Wykazało się także, że służący na loteryi nic nie wygrał mimo postawienia tak szalonej sumy, nie trafił bowiem żadnego terna, — ale, — że wypadek opisany trafił się właśnie p. Hausnerowi, to jest benefis dla czytającej publiczności, i terno dla kronikarza, który skombinowawszy p. Hausnera, jego służącego i c. k. loteryę, stworzył poemat prozą pod powyższym tytułem, przypisawszy, może z pewną dozą przesady, uwięzionemu służącemu wallenrodyzm na rzecz c. k. loteryi. Jeżeli jaki domorosły wierszopis ubierze temat w szatę rymową, będziemy czytali wzniosły początek pieśni:

„Pięć lat mijało, jak Hausner surowy
W nieszczęsnej sprawie loteryjnej brodził...

i będziemy się zachwycać z poetą:

„O ty loteryo, wielka twoja chwała —
„Patrz w c. k. kozie jeden z twych rycerzy.
„Tyś go do wielkich tych czynów zagrzała
„Szlachetna matko oszustw i kradzieży!"

— **Wyścigi w Tarnopolu**, w niedzielę, miały następujący rezultat: w biegu pierwszym, o nagrodę dam, — z dwóch koni, które udział wzięły w gonitwie, kierowane przez właścicieli swoich, stanęła pierwsza u mety, lekko pokonawszy współzawodniczbę, 6 letnia klacz gniada rotmistrza Kaana d'Albest *Surema*; w biegu drugim, o nagrodę towarzystwa chowu koni w kwocie 500 złr., z pięciu uczestniczących koni, kierowanych przez stajennych, bardzo ładnie wygrała 2-letnia klacz kasztanowata bar. Adama Heydla *Callad*; drugą u mety była 2-letnia klacz kasztanowata p. Alfreda Mysłowskiego; w biegu trzecim, o nagrodę miasta Tarnopola w kwocie 400 franków w złocie, z czterech uczestniczących koni lekko pokonała współzawodników o 8 długości konia 4-letnia klacz gniada bar. Adama Heydla *Fornarina*, drugą była 3-letnia klacz p. Kaliksta Ochockiego *Little Mary*. Wreszcie w biegu czwartym i piątym, które z powodu gwałtownej burzy nie mogły przyjść do skutku, stanął pomiędzy uczestnikami kompromis.

— **Ślub** W dniu 24 b. m. w Poznaniu pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Józefem Mycielskim z Ponieca a panną Zofią Taczanowską, córką b. prezesa koła polskiego w parlamencie niemieckim Władysława Taczanowskiego i małżonki jego Bogumiły z Chłapowskich z Szypłowa.

— **Nekrologia.** Dnia 6 b. m. umarł w dziedzicznym swym majątku Czerwonej wsi, w W. X. Poznańskiem, ś. p. Maciej Chłapowski, syn Stanisława i Henryety z Morawskich. Urodzony w r. 1838, świetnie odbył studya gimnazyalne i prawnicze, a po ukończonych egzaminach, zabrał się do gospodarowania na ojcowskim zagonie. Nadzwyczajne zdolności, wszechstronna nauka i rzadka tęgość charakteru pasowały go na użytecznego obywatela kraju, odrazu podniósł rolnictwo rozumną pracą, i szeroko w kraju zabłysnął jako pierwszorzędny agronom i wzór pracownika w społeczeństwie Wielkopolskiem. Pewna fatalność ścigająca u nas wybitniejsze osobistości, i na nim zaciężyła; bolesna i długoletnia niemoc zwarzyła rychło pokładane w nim nadzieje, udaremniła rzadkie dary i przymioty wyjątkowego hartem umysłu i charakteru. Ożeniony z Maryą Horwattówną z Litwy, zostawia pięcioro dzieci. Pogrzeb odbył się w Czerwonej wsi dnia 10 b. m. przy licznym udziale krewnych i przyjaciół. Cześć jego pamięci!!

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Andrzeja Piątka, za używanie cudzego paszportu; Julię Wandasową i Karola Stępińskiego, za kradzież parasolów w restauracyi; Wawrzyńca Pająka, za sprzeniewierzenie; Maryę Nowakową, za kradzież bielizny; Salomona Lamensdorfa, Herszla Silberfreunda i Izraela Reinkrauta, za kradzież zawiniątka z bielizną z wozu przejeżdżającego; za pijaństwo 8 osób.

W policyi złożono klucz, znaleziony wczoraj na Groblach.

Repertuar teatralny.

(Po zwykłych cenach).

We czwartek 27go: *Słomiany człowiek*, komedya Jordana. Po raz trzeci.

W sobotę 29go: *Wróżka*, dramat ludowy w 6 odsłonach, Franciszka Nissel, grany po raz pierwszy w cesarskim teatrze Burgu 26 września 1882 r. Przekład J. Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 30go: *Wróżka*. Po raz drugi.

Początek o godzinie 7ej wieczór.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 25 września chmurnawo, w nocy deszcz; term. od 1·2 doszedł do 15·0 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano dnia 26go stan jego był 742·7 millim., term. 10·4 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— We czwartek d. 27go września: ŚŚ. Kosmy i Damiana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z d. 1 października rozpoczynają się lekcye rysunków i modelowania w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet przy Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem. Kierujący oddziałami pozo-

Światło elektryczne

w praktycznem zastosowaniu.

(Dokończenie).

Że sprawa oświetlenia elektrycznego wyszła już po za zakres prób, o tem przekonywa naocznie obecna wystawa elektryczna w Wiedniu. Wystawa wykazuje, że oświetlenie elektryczne ma już swą odrębną gałęź przemysłu. We wszystkich niemal państwach powstały wielkie firmy, potworzyły się przedsiębiorstwa i spółki, których specyalnością jest wyrabianie machin dynamo-elektrycznych, lamp, przewodników prądu, słowem kompletnych urządzeń do oświetlenia.

Przy oświetleniu olbrzymiej rotundy wystąpiły na publiczny popis lampy łukowe rozmaitych systemów, pochrzczone sławnemi i nie sławnemi imionami. A popis wypadł tak świetnie, że trudno osądzić, którym lampom przyznać pierwszeństwo. W pawilonach znowu rywalizowały rozmaite lampki żarowe, ugrupowane na misternych kandelabrach i żyrandolach w kompletnie urządzonych salonach, buduarach, jadalniach — i dowiodły, że postacią swą wdzięczną mogą zadowolnić kapryśne nawet zachcianki dekoratora. Można je równie łatwo ułożyć w wieloramienny świecznik, jak w strojny bukiet, nadać kształt lampy stołowej jak tulipanu.

Dowiodły, że światło swe potrafią dostroić do różnorodnych stylów, charakterów pokoi, do każdego tonu obicia, świecąc to jaskrawem, to łagodnem, białem, — czerwonawem lub żółtawem światłem. A jak uroczo wydają się żywe kwiaty w tych salonach, jak naturalnie przedstawia się każdy odcień barwy. Z tego można powziąć wyobrażenie o ogrodzie zimowym przy oświetleniu elektrycznem. Światło elektryczne nietylko że nie odbiera kwiatom wdzięku, lecz sprzyja także bardzo ich wzrostowi, bo zawiera bardzo wiele skutecznych promieni chemicznych. Wystawa sztuki przy oświetleniu elektrycznem tak pięknie się prezentuje, kolory na obrazach tak naturalne, kontury i cienie tak wyraźne, jak przy świetle dziennem. Będziemy więc kiedyś mogli oglądać dzieła sztuki w tej porze, — kiedy najchętniej szukamy w dziedzinie sztuki wytchnienia po pracy, t. j. w godzinach wieczornych. A kiedy już mowa o sztuce, nie godzi się pominąć teatru, gdzie tyle efektów od oświetlenia zależy.

Na wystawie elektrycznej zbudowano na okaz teatrzyk, w którym przy oświetleniu elektrycznem dają się operetki i balety. Przy balecie ma światło elektryczne prawdziwe pole popisu.

A propos teatru, wydarzyło się komiczne intermezzo. Jedną z zalet światła elektrycznego jest bezpieczeństwo od ognia. Komisya magistratu tymczasem, przestraszona katastrofą Ringteatru, nie troszcząc się wcale o jakieś tam światło elektryczne, poleciła napajać ochronną masą kulisy i dekoracye, dzieła malarzy nadwornej opery. Z jakiem oburzeniem przyjęli to przezorne polecenie malarze, których mistrzowskie utwory na tę operacyę nie były przygotowane, — można sobie przedstawić. Ledwie groźba odebrania dekoracyj ochroniła je przed wandalizmem służbistości.

Jeżeli chodzi o oświecenie rozległych przestrzeni w pewnym kierunku, używa się do spotęgowania światła luster wklęsłych, reflektorów. Nad południowym portalem rotundy, umieszczono dwa takie potężne reflektory. Z jasnego jądra strzelały jak z dwóch komet szerokie strugi promieni w dalekie strony Prateru. Odległe budynki miasta, a coraz inne, nurzając się na chwilę w tę jasność, występowały jak fata morgana z nocnych cieni.

Jak oświecić wielki plac, okazywały dwa semafory.

Na dwu słupach żelaznych znacznej wysokości umieszczono po pięć lamp, które zalały światłem cały rozległy plac przed rotundą, tak, że czytać można było najdrobniejsze pismo.

Chociaż jednak światło elektryczne ma wiele zalet, marzenia, że światło to wyprze wkrótce naftę i gaz, tak, jak nafta wyrugowała lampy olejne, a gaz naftę, że oświecać będzie może wkrótce pokoje, warsztat rzemieślnika, biórko uczonego, jest jak na teraz tylko marzeniem. Ale czy zwycięstwo gazu nad naftą jest zupełne? Tam, gdzie chodzi o oświetlenie na wielką skalę, np. o oświetlenie ulic większych miast, większych budynków, większych sklepów, gaz wypada taniej. W małych miastach, w mieszkaniach prywatnych, kramach, warsztatach, świecimy naftą. Używa jej pałac i chata. Tak samo ma się rzecz ze światłem elektrycznem. Zastosowane na wielką skalę, jest najtańszem, najlepszem światłem — ale tylko na wielką skalę.

Jak oświecać miasto całe, wielki zakład fabryczny, to łatwo pojąć. Potrzeba ustawić potrzebną ilość dynamosów i machin parowych, rozpiąć druty, i rzecz skończona. Ale jakże ma się urządzić właściciel domu lub kupiec, jeżeli pragnie mieć światło elektryczne? Czyż każdy, chcąc mieć lampę łukową lub żarową, musi sprawiać motor i machinę dynamo-elektryczną? Oto tak: jak z centralnego zakładu gazowego rozchodzi się gaz po ulicach, gmachach i sklepach, tak samo z centralnego zakładu elektrycznego można po drutach rozprowadzić po całem mieście prąd elektryczny. Jak gazometry mierzą gaz, spotrzebowany przez prywatnych konsumentów, a podług tego płacą należytość — podobnie mierzyłyby stosowne przyrządy ilość spotrzebowanego prądu. Za pokręceniem kurka każdy może zapalić lub zgasić swą lampę. Ażeby zaś lampy paliły się jednakowo, bez względu na to, ile ich się pali, jest przy dynamosie przyrząd, włączający lub wyłączający opory. Pierwsze urządzenie wymaga oczywiście znacznego kapitału, ale podług ścisłych obliczeń jest światło elektryczne przy urządzeniu na wielką skalę, wliczywszy amortyzacyę kapitału, tańsze od gazu. Dla małych potrzeb, do lamp żarowych jest jeszcze inny sposób zaopatrzenia się w prąd galwaniczny.

W najnowszych czasach wynaleziono tak zwane akumulatory. Są to pewnego rodzaju stosy, złożone z płynu i płyt metalowych, właściwie preparowanych. Jeżeli przez akumulator przepływa przez pewien czas słaby prąd, ładują się płyty elektrycznością, zachowując ją przez czas dłuższy. Naładowany akumulator jest każdej chwili do użytku gotowy, a rozbrojenie powolne płyt daje prąd bez porównania silniejszy od tego, którego się do ładowania użyło. Mały akumulator, naładowany prądem, może zastąpić kilka elementów, rozporządza wielką siłą. Ale ze stosowaniem akumulatorów nie trzeba mieć osobnego źródła elektryczności; można by kupować akumulatory ładowane w zakładzie, t. j. kupować prąd tak, jak teraz kupujemy naftę.

Że dotychczas oświetlenie elektryczne nie rozpowszechniło się jeszcze, przyczyną jest, że w ostatnich dopiero czasach nad udoskonaleniem światła forsownie pracowano; a powtóre dlatego, że każda nowa rzecz [illegible] całkiem na [illegible], że światło elektryczne zdolne jest jeszcze do wielu ulepszeń, [illegible] zarzut. Dlatego dobrze czynią miasta, które mają kłopot, jak Kraków, że z zaprowadzeniem oświetlenia elektrycznego nie spieszą. Gdy nas inne możniejsze miasta w tej mierze wyprzedzą, to my z korzyścią dla siebie skorzystamy z ich doświadczeń.

FRANCISZEK TOMASZEWSKI.

stają ci sami co i w zeszłym roku. Główne kierownictwo i opiekę artystyczną tak jak i zeszłych przyjął dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych Jan Matejko. Liczba uczennic jest ograniczoną w oddziałach do 20 osób, niektóre wydziały już są skompletowane, tak, że zachodzi potrzeba otworzenia nowych kursów, brak miejsca wszakże stoi temu na przeszkodzie.

Księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie wydała swoim nakładem tragedyę w 5 aktach wierszem napisaną przez Józefa Kościelskiego p. t. „Aria.“ Tragedya ta przedstawioną była pierwszy raz na scenie krakowskiej w d. 17 maja 1874 r.

Andriolli coraz większe zyskuje sobie uznanie w Paryżu, dokąd wezwany został przez jedną z firm księgarskich, dla illustrowania „*Ostatniego z Mohikanów*“ Fenemore'a Cooper'a. *Figaro* uprosił naszego artystę o wykonanie ilustracyi do noworocznego numeru, a wykończony już rysunek Andriollego, przedstawiający scenę z powieści Dumas'a (ojca) „*Czterdziestu pięciu*“, zjednał mu wielkie pochwały. Dzienniki francuskie stawiają Andriollego na równi z Gustawem Doré pod względem oryginalności pomysłów, a co więcej, oddają mu przed nim pierwszeństwo pod względem dokładności w wykończeniu rysunków.

Maldon, historyk angielski, z powodu jubileuszu wyprawy wiedeńskiej, wydał monografię króla Jana, pełną dlań uznania, w której wyjaśnia, co przeszkodziło mu osiągnąć z wyprawy korzyści dla kraju własnego. Tytuł dzieła brzmi: „*History and consequences of the defeat of the Turks.*“

Odczyt X. Dra Siemińskiego.

Żałujemy, że wobec nielicznej tylko publiczności odbył się wczoraj zajmujący wykład o niektórych wybitniejszych chwilach z pięknego żywota Mickiewicza. Ksiądz Jan Siemiński, który już przed rokiem wystąpił był z odczytem o miejscu urodzenia wielkiego poety, przedstawił nam obecnie owego filareckiego ducha, który wydał tylu znakomitych na każdem polu ludzi. Bardzo cenne i dotąd nieznane szczegóły opowiedział też prelegent o stosunku hr. Montalemberta do Mickiewicza, którego *Księgi pielgrzymstwa* znany ten przyjaciel Polaków wydał w tłómaczeniu francuskiem. Dowiedzieliśmy się po raz pierwszy, że tłómaczenia tego dokonał właściciel Bohdan Jański, a Montalembert miał je tylko poprawić, chociaż rzeczą jest niezawodną, że język polski znakomitemu Francuzowi był dosyć dobrze znany.

Ksiądz Siemiński posiada 15 listów hr. Montalemberta, pisywanych w różnych czasach do państwa Ankwiczów, za których pośrednictwem nastąpiła znajomość między Montalembertem i Mickiewiczem.

Mowca obiecał te listy drukiem ogłosić, z czego niewątpliwie ucieszą się wszyscy, którzy się życiem Mickiewicza zajmują.

W ogólności odczyt księdza Siemińskiego, nazwanego skromnie „pogadanką“ słuchała publiczność bardzo uważnie i podziękowała za rzęsistemi oklaskami.

Sprawy sądowe.

Mistrz loteryi przed sądem.

Berlin 20 września.

W całej Austryi znany jest z inseratów „profesor Ritter von Orlice,“ autor „nieomylnych“ senników i „tabeli szczęścia gry loteryjnej,“ z której wprawdzie sam nie korzysta, ale zgłaszającym się wspaniałomyślnie tego dozwala. Że łatwowiernych nigdy nie braknie, więc tysiące zgłasza się do „mistrza loteryi“ po numera, a ponieważ na tysiąc zawsze ktoś wygrać musi, więc szanowny mistrz loteryi, sam nie ryzykując stawki, dzieli się wygraną nie jednego szczęsliwca, a interes ten, od lat kilkunastu prowadzony i wszędzie przez profesora Orlice po dziennikach reklamowany, znaczne przynosi mu dochody. Siedzibą profesora jest Berlin. Atoli policya tamtejsza zwróciła na niego uwagę i za jej informacyami skazał spekulanta sąd w Charlottenburgu na 100 marek grzywny lub 10 dni kozy za nieprawne używanie tytułu profesora i przydomku szlacheckiego. Przeciw temu wyrokowi wniósł skazany zażalenie, podając, że w Austryi nauczyciele nawet najniższej rangi używają tytułu profesora, tudzież, że nazwiska i tytułu szlacheckiego używa jako adoptowany syn pułkownika austryackiego.

Po zasięgnięciu wiadomości w Austryi, przekonano się, że właściwe nazwisko pana profesora jest Józef Ptaczek, a adoptowanym być nie mógł przez pułkownika Orlice, ponieważ taki pułkownik nigdy nie istniał, tytułu zaś profesora używają osoby, obdarzone nim przez urząd państwowy. Skutkiem tego sąd berliński odrzucił zażalenie p. Ptaczka i utrzymał w mocy wyrok sądu Charlottenburskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 zlr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 zlr. 48 cent.); owies za 100 kilo po 13·6 marek (7 zlr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 zlr. 25 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo żyta wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zlr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 25 września.

Okowita. Na naszem targowisku 35·— zlr. nominalnie.

Peszt, 24go wrześ.: 34·— 34·50 zlr. — **Wrocław**, 24go wrześ.: w loco 53·50 mrk., na paźdz. 51·80 mrk. — **Szczecin**, 24go wrześ.: w miejscu 52·50 mrk., na wrzesień-październik 51·30 mrk., na kwiecień-maj 50·80 mrk. — **Berlin** 24go wrześ.: w miejscu 52·80 mrk., na wrzesień 53·30 mrk., na wrzesień-październik 52·80 mrk., na kwiecień-maj 51·30 mrk. — **Paryż**, 24go wrześ.: na wrzesień 51·25 frk., na październik 51·50 frk., na listopad-grudzień 51·75 frk., na styczeń-kwiecień 52·25 frk.

Nafta. Wiedeń 25 września: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 25·— — 25·25 zlr. — galicyjskiej 24·— — 24·25 zlr. — **Tryest**, 24go wrzes.: za 100 kilo bez cła 11·— — — zlr. — **Brema**, 24go wrześ.: za 50 kilo 8·15 mrk. — **Hamburg**, 24go wrześ.: w miejscu 8·20 mrk., na wrzesień 8·20 mrk., na wrzesień-październik 8·35 mrk. — **Antwerpia**, 24go wrześ.: za 100 kilo 20·⅝ frk. — **Nowy Jork**, 24go wrześ.: za galonę na wrz. 8⅛ ct. pap., — **Filadelfii** na sierpień 8¼ ct. pap., nafta surowa 7½ ct. pap.

Kraków dnia 26 września — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. M. Załuski z Iwonicza, hr. jeneralowa Kicka, Sławomir de Gonzalez, J. Klepacki, Karol Załęska, Mar. Kamińska, J. Dydyński z Warszawy, hr. Kar. Potulicki z Pru., ks. Marya Ogińska z Żmudzi, L. Korytkiewicz z Rzeszowa, I. Suchecki z Rakoczyna, G. Piątkowski, Wł. Gosiewski z Kongrosówki, L. Stumpf z Kielc, Aug. Łobaczewski z Obrowic, E. Platau, Dr. J. Kayser z Wrocławia, J. Orzecy z Bukaresztu, J. Glinkiewicz z Wiednia, W. Brauchbar z Berna, A. Meleniewska, E. Meleniewska z Narajówki.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Krakowska sprawiła wczoraj klubowi postępowemu charakterystyczny pogrzeb. Z mowy pogrzebowej tego dziennika, przytaczamy następujące ustępy:

„Wiadomości lwowskie donoszą o jednym zgonie, pozbawionym sławy. Jest nim zgon sejmowego klubu postępowego, którego starania rekonstrukcyjne w nowym Sejmie stanowczo się rozbiły. Zgon jest do tego stopnia niesławny, że nawet tutejszy organ rzekomego stronnictwa postępowego, jedyny organ rekonstrukcyjnych usiłowań klubu, podając wiadomości o ich rozbiciu, nie odważył się jednej łzy publicznej nad tem uronić. A przecież jest to klub najdawniejszy w naszem życiu politycznem; klub, który miał swoje świetne momenta, i który do swojego grona zaliczał ludzi pierwszych talentów i wypróbowanego patryotyzmu. W skład jego wchodzili i Smolka Franciszek z dawniejszej epoki, i Gross Piotr i Hausner Otto i Janko Henryk i Małecki Antoni i jeśli się nie mylimy, w samych początkach nawet Ziemiałkowski Floryan z bliższymi przyjaciołmi, i tylu, tylu innych.

„Zaiste, lat sześć jeszcze temu, lepszy jeszcze koniec zapowiadał i lepszego był godzien ten klub, wówczas *stronnictwo*, rzec można niż ten, jakiego się doczekał.“

„Od lat kilku dopiero do klubu wtargnęły popędy bezcelowe tromtadratyczne. Klub nie miał siły, aby się obronić przed impozycyą pustego lecz popularnego frazesu, a sam — kreacya najszlachetniejszych chęci, stał się odstraszającym przykładem, do czego prowadzi panowanie frazesu. Od kilku lat dopiero żywot jego zaczął upływać pomiędzy demonstracyą a deklamacyą, z pominięciem poważnych celów.

„Wszystkie zadania poważne klubu zostały pominięte, lub traktowane jako demonstracya, i klub bezwiednie stał się agitatorem tylko namiętności ulicznych, a życie w nim samym zrobiło się tak nieznośnem, żeśmy słyszeli kilku weteranów klubu, oświadczających głośno z bólem, że czują wstyd, należąc do tego klubu.

„Deklamacya i spekulowanie na popularność zrobiły z wolnomyślnego charakteru nieokreśloną postępowość, która znajdowała się wtedy tylko gotowa z frazesem, gdy szło o przeszkodzenie organicznemu rozwojowi narodowemu, a z patryotycznych dążeń zrobiła uliczne hasło, za pomocą którego stawiano tamę, aby nic dodatniego nie zostało zbudowanem w polityce narodowej, bo to nie jest zniesieniem wszystkich krzywd narodowych.

„Nic dziwnego, że tego rodzaju negacyjno-rozkładowy charakter, wziąwszy górę, nie był w stanie utrzymać nawet własnego narzędzia, to jest klubu, a dałby Bóg, żeby za tę cenę chociaż, to jest zniszczenia klubu, wyleczył się nasz ogół od tolerowania dążeń i istotnych ich autorów, które się stały przyczyną tego upadku. Klub zginął, — który miał własną przeszłość i na lepszy koniec zasługiwał, lecz pozostały źródła tejże zarazem dobrze znane wszystkim.“

Nie przeczymy wcale, że z wielką przyjemnością widzimy, jak ci, co wiecznie na nas uderzają i w nas jedynego widzą wroga, — umieją tak doskonale wzajemnie się oceniać.

Piszą nam z Wiednia d. 25 b. m.:

Sejm galicyjski zajmuje ciągle uwagę tutejszych dzienników wszystkich odcieni. Z przebiegu obrad, podczas których sprawy Rusinów, mimo, że tak mało mają oni głosów, żywo omawiane bywają, może się każdy przekonać, jeżeli się zapatruje na tę kwestyę z prawdziwego stanowiska, że Polacy szczerze do serca wzięli sprawę rusińską, i że przeświadczeni są o obowiązkach, jakie mają do wypełnienia względem Rusinów. Nie podlega żadnej kwestyi, że pod względem historyi, rozwoju w kraju, kultury i stosunku prowincyj do państwa należy się w Galicyi pierwszeństwo Polakom; pierwszeństwo to im jednak całkiem dopiero wtedy przyznane zostanie, jeżeli polscy mężowie polityczni potrafią zadowolnić Rusinów i przekonać ich, że nie interes Polaków, lecz interes kraju i monarchii wpływ wywiera na wypadki, i że to, co często jest uważane za niesprawiedliwość, lub za sztuczny utwór, jest poprostu naturalnem następstwem owych wypadków.— Za szczęście uważać należy, że minęły te czasy, w których istniała ta partya Rusinów, którzy się mianowali być przeciwnikami Polaków; że Rusini mają zaufanie do Polaków, o tem przykonywują nas wybory w wielu okręgach rusińskich, w których Polacy z urny wyborczej zwycięzko wyszli; również i ta okoliczność potwierdza nas w naszem zdaniu, że wyższe duchowieństwo ruskie stoi po stronie wpływowych mężów politycznych w Galicyi i że kilku rodowitych Rusinów przystąpiło do klubu polskiego.

Rusini zasiadający dzisiaj w Sejmie, wiernymi są przedstawicielami swego narodu, ale wolnymi są od wszelkich panslawistycznych, lub jak się dzisiaj jeden z dzienników wyraża, panrosyjskich idei, dlatego też wszyscy ci, którzy o dobro Galicyi, tak samo, jak o dobro monarchii dbają, są zdania, że już podczas obecnej kadencyi sejmowej znaczne nastąpi zbliżenie między Polakami i Rusinami, skutkiem którego łatwo przyjdzie do porozumienia, tak zbawiennego dla dobra obu partyj. Tym, którym te ciągłe starcia narodowe tak bardzo są na rękę, nie powiedzie się tym razem, i wszelkie ich zabiegi, ażeby Rusinów przeciwko Polakom podburzać, spełzną na niczem; Rusini nie pójdą na lep i nie podejmą się roli Kroatów wobec Polaków, którą to rolę chętnieby im chciano dać odegrać, owszem, porozumieją się niezawodnie z Polakami i starać się będą, ażeby zgoda zapanowała w kraju.

Jutro nastąpi w Dolnej Austryi wybór deputowanego do Rady państwa z większych posiadłości, w miejsce opróżnionego krzesła, przez ustąpienie bar. Gudenusa, który mandat swój złożył.

Konserwatywny komitet wyborczy w Dolnej Austryi stawia na kandydata w miejsce barona Gudenusa, który przejęty ideami czysto-niemieckiemi, zarazem jednak był zwolennikiem porozumienia narodowego, hr. Fr. Küefsteina, który takiemiż ideami jest przejęty, i wzywa równocześnie tych wyborców, którzy należą do tak zwanej partyi konstytucyjnej, aby i oni głosowali za kandydatem konserwatywnym. Z tego powodu wielkie rozdrażnienie w prasie niemiecko liberalnej, która tak w tym przypadku występuje, jak gdyby wszyscy właściciele większych posiadłości w Dolnej Austryi do jej obozu należeli i zmuszeni byli bez żadnej opozycyi słuchać jej rozkazów, i obrzuca przy tej sposobności wszystkich wyborców przeciwnego obozu szyderstwem i jadem. Pomieniona prasa używa znowu śmiesznego wyrazu „feudalizm“, w nadziei, że zdoła odurzyć politycznie niewykształconych ludzi, którzy pójdą na lep. — Czytamy między innemi: „Czystą byłoby obłudą, gdyby miał przyjść do skutku kompromis wyborczy w tym celu, ażeby dać sposobność mniejszości do zasiadania w parlamentarnych korporacyach. Precz z pojednaniem i z porozumieniem!“ W ten sposób odzywają się organa zjednoczonej lewicy, z powodu uczciwie pojętego wezwania konserwatystów w Dolnej Austryi, którzyby pragnęli, aby chociaż na krótko tylko ucichły niesnaski między właścicielami większych posiadłości A jednak chodzi tu o to, aby uznaną i przeprowadzoną była zasada, żeby ci, którzy w znacznej są mniejszości, także odpowiednio byli reprezentowani w korporacyach parlamentarnych, o utrwalenię tej z pewnością liberalnej idei, że wszelkie siły, mające ku temu powołanie, mają prawo brania udziału w sprawach publicznych. Dzień jutrzejszy przekona nas, czy właściciele większych posiadłości w Dolnej Austryi zdali sobie sprawę ze stanowiska, jakie w publicznem życiu zajmują, czy zdecydowani są trzymać się powziętej idei liberalnej, lub też czy poddadzą się namowom, dyktowanym im przez prasę fakcyjną, która nieprzyjazną jest każdemu porozumieniu i która im śmie swoje zdanie narzucać.

Przed miesiącem *Kuryer Lwowski*, podał a za nim *Nowa Reforma* powtórzyła następującą wiadomość:

„Jeden z polskich wychodźców dobrze znany we Lwowie, Władysław Kaczanowski, uzyskawszy od ministra Tołstoja prawo powrotu, jechał z wiarą, że dzięki manifestowi cesarskiemu, cieszyć się będzie spokojnem życiem z matką staruszką i córką. Przybywszy pełen tej otuchy do granicy Kongresówki, powitany tam został przez kapitana żandarmeryi, który mu oświadczył, że od wyższej władzy odebrał co do jego osoby dyspozycyę i na mocy jej pozwala mu zupełnie swobodnie jechać do Warszawy. Żandarm dodał przytem po francusku: *Vous etez le prémier qui rentrez, et les autres auront á vous remercier de pouvoir rentrer aussi, parceque en me donnant l'ordre de vous laisser passer librement, on m'a autorisé de laisser passer les autres.* Po tych zapewnieniach, rad z osiągniętego celu, tegoż samego dnia jeszcze był Kaczanowski na dobrze znanym sobie bruku i wśród swoich... Trzy tygodnie minęło spokojnie. W ciągu tego czasu odgrzebali Moskale akta dotyczące roli, odegranej przez Kaczanowskiego w 1863 r., akta te uzupełnili nowem śledztwem, i ni z tego ni z owego, przyaresztowali biedaka, rozłączyli z rodziną, i wywieźli w głąb Rosyi.“

Wiadomość ta, mogąca oczywiście zniechęcić wielu nieszczęśliwych wygnańców Polskich za granicą od powrotu do Ojczyzny, o ile jest prawdziwą i autentyczną w pierwszej swej części, dotyczącej powrotu p. Wł. Kaczanowskiego do Królestwa i rozmowy jego z kapitanem żandarmów w Granicy, o tyle w drugiej — opiewającej o aresztowaniu i deportacyi p. K., okazuje się najzupełniej nieprawdziwą, ponieważ od osób jaknajbliżej interesowanych w tej sprawie, a najwiarogodniejszych, bo czerpiących wiadomości bezpośrednio u źródła, dowiadujemy się, że p. Wład. Kaczanowski po powrocie swym do kraju nietylko nie został aresztowanym i wywiezionym, lecz nawet nagabywanym przez władze nie był i używa dotychczas zupełnej wolności, nie znajdując się nawet pod t. z. „dozorem policyjnym.“

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 26 września. W dodatkowych wyborach do komisyi, przedstawieni będą przez komisyę-matkę następujący kandydaci: do komisyi konkurencyjnej rektor **Rittner**, do szkolnej **Romańczuk**, do budżetowej **Szeptycki**; wpłynie wniosek samoistny o przedłużenie kadencyi rad gminnych i powiatowych na sześć lat.

Lwów 26 września Klub centrum przyjął następujący program: 1) Utrzymanie istniejącego stosunku wzajemnego zaufania między krajem a Koroną, płynącego z wdzięczności za uwzględnienie praw narodowych, a ugruntowanego na dobrze zrozumianym interesie narodowym. 2) Dążenie do wzmocnienia i rozszerzenia prawodawczej i administracyjnej autonomii kraju. 3) Utrzymanie łączności Koła polskiego w Wiedniu z Sejmem i powagi Koła sejmowego w kraju. 4) Dążenie przez wytrwałą pracę w Sejmie i po za Sejmem do stopniowej naprawy naszych stosunków społecznych i do kolejnego usuwania istniejących wadliwości zgodnie z danemi warunkami, i w miarę istotnych potrzeb kraju, szanując zawsze prawa języka ruskiego i obrządku unickiego; w szczególności dążymy: *a*) do rozwoju oświaty w kierunku uwzględniającym potrzeby praktyczne społeczeństwa; *b*) do rozwoju wszystkich gałęzi produkcyi z uwzględnieniem społecznej równowagi; *c*) do ulepszenia organizacyi administracyjnej w duchu samorządu, celem wzmocnienia ładu w społeczeństwie przy słusznym rozkładzie ciężarów publicznych; *d*) do reformy sądownictwa celem zapewnienia szybkiego, słusznego i wszystkim warstwom ludności przystępnego wymiaru sprawiedliwości i wzmocnienia poczucia prawa; *e*) do ochrony siły podatkowej ludności i do dobrze zrozumianej oszczędności w gospodarstwie krajowem. 5) Popieranie tego rządu, którego polityka sprzyjać będzie spełnianiu powyższych zadań, a zarazem dążyć będzie do poszanowania praw i sprawiedliwego uwzględnienia potrzeb poszczególnych krajów, wchodzących w skład monarchii [1]).

Lwów 26 września. Targ zbożowy, godzina 12ta: sprzedano wagonów żyta 26½, pszenicy 8, kukurudzy 10, jęczmienia 8, chmielu 20 cetnarów, lnianki 50 worków, okowity 3,200 wiader. Ceny za 100 kilogramów: pszenica 9·75—9·90 złr.; żyto 6¾—7½ złr.; kukurudza 6·15 złr., jęczmień 6·95 złr., cetnar chmielu 101 złr.; lnianka 12¼ złr. za 100 kilogramów; okowita wiadro 13·75—15·50 złr. Dyplomy honorowe otrzymali za chmiel: ks. **Sapieha**, państwo Brody; listy pochwalne: **Siemieński**, **Lewicki**, **Wierzchlejski**, **Tomczyński** i **Rozwadowski**.

[1]) Wobec pięknego tego programu, zawierającego najwznioślejsze elementarne prawdy, każdy uczciwy człowiek, każde sumienne pismo nic innego powiedzieć nie może, jak tylko — Amen. (*Przypisek Redakcyi*).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 września. N. Pan wyraził w odręcznem piśmie jenerałowi broni Kuhnowi gorące życzenia z powodu jego 50-letniego jubileuszu służbowego. Z takiegoż powodu udzielił N. Pan fmp. Kneblowi charakter jenerała broni, wyrażając mu swe uznanie i zadowolenie.

Karansebes 26 września. Rada miejska postanowiła zaprotestować przeciw podejrzywaniu komitatu Krassoszorenyjskiego, zapewnić w adresie do rządu o przywiązaniu swem do króla i ojczyzny i prosić rząd o wystąpienie przeciw agitatorom.

Paryż 26 września. Król hiszpański przybędzie tu w sobotę o godz. 2 popołudniu. W niedzielę odbędzie się polowanie pod Marly; w pałacu elizejskim daną będzie wielka uczta na cześć króla, poczem odbędzie się galowe przedstawienie w operze. W poniedziałek będzie król na manewrach artyleryi pod Vincennes, a we wtorek ma ztąd wyjechać.

Paryż 26 września. *Paix* dowiaduje się, że króla hiszpańskiego przyjmować będzie jenerał Pitié, w towarzystwie dwóch oficerów, przydzielonych do osoby prezydenta. Ceremonia przyjęcia nie jest jeszcze stanowczo ułożona.

Petersburg 26-go września. *Journal de St. Petersburg* w artykule swym w sprawie Bułgaryi dodaje, że radca stanu Jonin, zastosuje swe dalsze postępowanie do biegu wypadków.

Kronstad 26 września. Z powodu silnej burzy zatonęły dwa statki torpedowe pod Borkoe. Przystąpiono do wyciągnięcia ich.

Kursa. — Wiedeń 26 września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 78·30. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·85. — Renta srebr. 78·70.— Renta złota 100·40. — 6% Renta złota węgierska 119·40. — 4% Renta złota węgierska 87·20. — Losy z r. 1860 132·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 837. — Akcye kredyto. 291·60. — Londyn 119·85. — Napoleony 9·51—. — Lombardy 151·80. Losy roku 1864 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 290·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 152·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·60. — Losy prem. węgiersk. 112·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. — ·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 192·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 162·—.— Marki 58·60. — Ruble 117·75. — Dukaty 5·70. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 25	118 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 64	5 74
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 76	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 75	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 40 rub. kop.	100 25 rub. kop.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	290 —	292 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 50	168 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

Wiedeń 25 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
4⅕% „ srebrna	[illegible]	[illegible]
4% „ złota	[illegible]	[illegible]
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ 1860 „ 500 „	[illegible]	[illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
„ „ 1864 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
„ „ 1864 „ 50 „	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Szląskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	[illegible]	[illegible]
6% Renta złota węgierska	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ (za Ostbahn)	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryacki Banku	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
„ austryacki	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Przem.	[illegible]	[illegible]
„ węgierski	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Bank hip.	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank (Nat.-Ba.)	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka I	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb. Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theisbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Wgr. gal. Łukowska	[illegible]	[illegible]
„ Westb. Stuhlw.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
Boden Credit allg. österr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. krakowskiego	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
„ Bank Hipot. lwow.	[illegible]	[illegible]
Bank austr. węgr. (National)	[illegible]	[illegible]
Szlasko ausc. Bod. Kredit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
Prioryteta kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 zlr.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1870	[illegible]	[illegible]
„ 1873	[illegible]	[illegible]
Salzb.-Tyr. 1870	[illegible]	[illegible]
Eperies. Karn. węg.	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb.	[illegible]	[illegible]
„ wal. austr.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1873	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1884	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud. I. Em.	[illegible]	[illegible]
„ II	[illegible]	[illegible]
„ III	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1865	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1867	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1868	[illegible]	[illegible]
„ IV „ 1872	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. połączony	[illegible]	[illegible]
„ Nordost	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Innsbruck	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20 frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Lwów 25 wrzes.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
„ Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne	[illegible]	[illegible]
„ Banku hip. galic.	[illegible]	[illegible]
Obligi indemn.	[illegible]	[illegible]
„ pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
Warszawa 25 wrzes.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne 1869 r.	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne . . . kupon	[illegible]	[illegible]

J. Dumaire

nauczyciel dyplomow. języka francuskiego, mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 32 na dole. Żona udziela niemieckiego i francus. języka. (2338-1-3)

Akademik życzy sobie od 1 październ. udzielać **lekcyj gry na skrzypcach** w Krakowie. Porozumienia pod adr. *A. R. Z.* poste rest. Nowy Sącz. (2231-1-3)

Osoba licząca lat 40, życzy sobie umieszczenia we dworze za kaucyą 500 złr. Adres: *M. G.* poste restante Kraków. (2335-1-5)

Bank krajowy
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem

podaje do publicznej wiadomości, iż w swym oddziale bankowym załatwia następujące czynności:

1) Skup weksli, opatrzonych przynajmniej dwoma podpisami, uznanemi przez komitet cenzorów za dobre, płatnych nie później jak w 130 dni od daty przedstawienia do eskontu.

Eskont pół od sta miesięcznie. Oddzielnie potrąca się od każdego weksla 9ciodniowego prowizyę ćwierć od tysiąca, od weksli z terminem dłuższym, prowizyę pół od tysiąca na wytwarzanie specyalnej rezerwy, przeznaczonej wyłącznie na pokrywanie strat wyniknąć mogących z operacyi skupu weksli.

2) Udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych; stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

3) Udzielanie pożyczek z otwartego rachunku, zabezpieczonego papierami publicznemi. Stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

4) Przyjmowanie papierów publicznych i wartości do przechowania. Opłata za przechowanie:

a) papierów publicznych lub innych wartości pieniężnych za każde półrocze z góry, po jednej czterdziestej procentu w stosunku do ich imiennej wartości; — od depozytu niżej 2000 złr. w. a. imiennej wartości po 50 centów za każde półrocze;

b) dokumentów, po pięć centów od każdej sztuki za każde półrocze; depozyta obejmujące niżej 10 dokumentów, po 50 centów półrocznie z góry.

Ubiegłe kupony od depozytów w przechowaniu banku będących, płatne we Lwowie w walucie austr., inkasuje bank na rzecz właścicieli dowodów depozytowych, mających jakikolwiek rachunek z bankiem franko wszelkiej prowizyi.

5) Przyjmowanie gotowizny na rachunki przekazowe, wypłacalnej przez bank krajowy za czekami na żądanie lub za 10cio-dniowem wypowiedzeniem. Od rachunków przekazowych, płatnych za okazaniem bank płaci $2\frac{1}{2}$ od sta na rok. Od rachunków przekazowych płatnych za wypowiedzeniem 10cio-dniowem, 3 od sta na rok.

6) Przyjmowanie gotowizny na lokacyę procentową; z terminem trzech-miesięcznym po 4 od sta, — półrocznym po $4\frac{1}{4}$ od sta, rocznym lub dłuższym po $4\frac{1}{2}$ od sta — na rok.

7) Komisowe załatwianie zakupu i sprzedaży papierów publicznych, wypłata w kraju i za granicą — czy to w przekazach — czy też w wydanych kredytywach na pierwszorzędne domy, — licząc od tych interesów, oprócz rzeczywiście wyłożonych kosztów depesz i porta, — jeden od tysiąca, tytułem komisowego banku.

Biura banku krajowego otwarte dla publiczności od godziny 9tej rano do 2giej z południa. (2280-1-4)

(Przedruk nie opłaca się).

Zarząd dóbr Bierzanów
poczta Bierzanów.

sprzedaje swojej, z doskonałej jakości powszechnie znane

ziemniaki stołowe

korzec czyli 100 kilo, loco Kraków, z odstawą do domu, po **3 złr. 25 cent.** (2333-1-3)

Sprzedaż séra.

Fabryka serów na wsy w Solinie pod Ustrzykami, poleca następne gatunki séra po nadzwyczaj tanich cenach: Imperial, fromage de Brie, sér alpejski, neufchatelski, sér do wina, à la Hagenberger, eidamski, camembert, romadour i limburski.

Adres: *Alojzy Hampel, fabrykant séra w Solinie p. Ustrzyki.* (2332-1-3)

Private lessons

in English, German and French (grammar style, conversation and literature) are given in the **German and English school for young ladies ulica Poselska Nr. 20.** (2209-6-6) *G. Rehefeld.*

Mój znaczny

destylat roślinny

leczy za poręczeniem wszelkie nawet bardzo zastarzałe **cierpienia żołądka**, trawi śluz, sprawia apetyt, zapobiega tworzeniu się kwasów i wiatrów. — Podziękowania i świadectwa może każdy przejrzeć. (2122-24-26)

C. Tetla, dawn. H. Rayman, aptekarz w **Inzersdorf-Wiedniu.**

Solitera z głową

usuwa natychmiast bez poprzedniej kuracyi i bez bólów środek z apteki **C. Tetla w Inzersdorf-Wiedniu dawn. H. Rayman.**

EKONOM

40 lat liczący, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką i bardzo dobremi świadectwami — poszukuje posady od św. Michała.— Adres pod l t. **T. B.** poste restante **Jasło.** (2236-3-3)

WYPRZEDAŻ ZUPEŁNA

z powodu ważnych interesów familijnych w krótkim czasie

pod firmą E. Filipowicz

ul. Grodzka, L. 13, dom W. P. Schwarza.

Poniżej cen fabrycznych!

Skład wyrobów **złotych i srebrnych**, jakoto większy wybór chińskiego srebra, w najlepszym gatunku. (2093-8-)

Drzewa i krzewy ozdobne

z nadchodzącą jesienią są do nabycia po cenach możliwie niskich. — Zamówienia przyjmuje ***Zarząd plantacyj miejskich*** ulica Lubicz Nr. 21. (2334-1-5)

DRZEWA OWOCOWE

wysokopienne, piękne, nowe gatunki.

Jabłonie 100 szt. od 6 do 8 lat mające 36 złr.
„ pojedyncze sztuka po 40 ct.
„ od 8 do 12 lat mające po 60 ct.
Gruszki 100 szt. z najcel. gatunków 38 złr.
„ pojedyncze szt. od 40 ct. do 60 ct.
Śliwki rengloty wysokie od 35 do 50 ct.
Wina wczesne muszkatele i inne gatunki po 28 ct. (2279-1-6)
Maliny przez całe lato rodzące, białe i czer. pojedyncze po 12 ct. szt., 100 szt. 8 złr.
Marchwi karoty litr 40 c., pietruszki litr 70 c.

Gumniska p. Tarnów.
Stan. Korsynek.

4 pokoje umeblowane

oraz **stajnia**

do wynajęcia zaraz przy ul. Grodzkiej pod L. 32, I. piętro. (2337-1-3)

Dwa sklepy

są zaraz do najęcia w domu pod L. 5 przy ulicy Mikołajskiej. Wiadomość tamże u właściciela na pierwszem piętrze. (2336-1-2)

Sklep do sprzedania

pod nadzwyczaj przystępnemi warunkami z powodu spiesznego wyjazdu właściciela za granicę. Tak mężczyzna jak kobieta znajdzie przyjemne i korzystne zajęcie z dochodem pewnym. Wiadomość w **mleczarni Wiktora** w Krakowie ulica Szczepańska pod Nr. 2. (2255-2-3)

VICHY

Administracya: w ***Paryżu,*** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [873-18-22]

MIESZANINĘ Z OWOCÓW i jarzyn,

najlepsze **konserwy** w winnym occie, bardzo smaczne, ozdoba każdego stołu, 5 kilo opłatnie 2 złr. rozsyła **fabryka konserw.** (2246-4-10)

S. M. Zeisel w Znojmie (Znaim).

Dr. Hartmanna „AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi
u mężczyzn
i upławom u kobiet,

ściśle wodle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób**, świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet**, które jest do nabycia wraz z pouczającą **broszurą i biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna,** we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy
apt., I. Kohlmarkt 11 w Wieduiu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (2149-107-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

LAMPY.

Główny skład przy rogu ulic **Szewskiej** i **Jagiellońskiej** oraz **filie** przy ul. **Grodzkiej** L. 38 i **Floryańskiej** L. 15

firmy K. Okoń w Krakowie

zaopatrzone zostały w wielki i rozliczny wybór pięknych **lamp** salonowych, **żyrandoli, świeczników, kinkietów, ampli** itp. z fabryk wiedeńskich, berlińskich i francuskich.

NAFTĘ tylko w najlepszych gatunkach z własnej kopalni oraz amerykańską poleca Szan. Publiczności.

Zamówienia zamiejscowe z akuratnością i bezzwłocznie załatwia.

Ceny najtańsze. (2183-6-6)

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

WODA LWOWSKA odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80 cent. i 1 złr. 50 cent.

WODA LEWANDOWA-AMBROWA. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

WODA LEWANDOWA PODWÓJNA. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakonu 50 centów.

WODA KOLOŃSKA PODWÓJNA, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct. 1 złr. i 1·50.

OCET TOALETOWY. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

PERFUMY. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt lilia, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozya niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

SASZETKI (SACHET) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

WODY TOALETOWE z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy,

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3 — filia w Krakowie, Sukiennice l. 20. (1057-17-)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. Dla tego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym J. Mika i Ko. (1899 2-)

Fabryka machin gospodarczo-rolniczych

UMRATH & COMP.

w Bubna pod Pragą

dostarcza najlepiej i najtaniej

pługów stalowych, machin drylowych i siewników szerokorzutnych, młocarni kieratowych i ręcznych, garniturów do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków do czyszczenia i krajaczów karmy. (1795-22-28)

Poręczenie na jeden rok.

Cenniki z rycinami na żądanie opłatnie. — Swiadectwa i pochwalne uznania z różnych stron Galicyi.

Założona 1822 r.

Fabryka nici bawełnianych w Breitensee
M. Hanauska's Sohn

skład w Wiedniu, VII, Neubaugasse Nr. 16.

SCHUTZ-MARKE. ZU DEN 7 KURFÜRSTEN.

Własne wyroby: bawełniane przędze pończoszkowej roboty, blichowane, nieblichowane, jedno i dwu kolorowe, deseniowe, mieszane i t. p. w pudełkach lub w paczkach. (2059-7-16)

Wełna do fastyrgowania dla krawców, **wełny na kołdry** i t. p.

Towary na sprzedaż: przędza do heklowania, wełna włóknista, wełna do pętlic, przędza do znaczenia, sewing (szkoc. wełna), nici do szycia, nici szpulkowe, nici Eisengarn, Unterfaden i t. d.

Przędze z wełny owczej: 2-, 3-, 4- i 8-nitkowa wełna Zefir, wełna mchowa, wełna szkląca, angielska mięszana przędza pończoszkowej roboty, Vigognia-Peruviana, naśladowanie Vigognii, przędza Mohair, wełna zwijana Vigognia, wełna na skarpetki, wełna do fastrygowania dla tapicerów, wełna Zefir fantazyjna i t. d. Pończochy dla dzieci i kobiet i skarpetki tudzież **różne podobne towary. Cenniki opłatnie.**

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane.

Eggera SZCZEGÓLNOŚCI!

Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.

Eggera pastylki sodowe, wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być wielce skutecznie używane przeciw paleniu w żołądku, zgęszczeniu i osłabieniu w kiszkach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwobólu głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech. **Pudełko oryginalne 30 cnt.**

Eggera pastylki piersiowe na kaszel, chrypkę, zaflegmienie i wszelkie rodzaje dolegliwości szyi. Cukierki te są szczęśliwem połączeniem gumy arabskiej i najczystszego cukru, działają uśmierzająco, zwilgotniająco na błony śluzowe i nawet po dłuższem używaniu niesprawią żadnego kwasu żołądkow. Pudełko oryginalne z opisem użycia po **25, 50 cnt. i 1 złr.** (1669-24-)

Eggera cukierki z roślin mchowych **(żelatynowe lichen caraghen)** zrobione z najdelikatniejszych pierwiastków, działają zwilgotniająco i uśmierzająco, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędziowie, artyści dramatyczni, nauczyciele,** wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo dobroci i gustownego zewnętrza dla każdego przystępne. **Pudełko oryginalne 15 cnt.**

W KRAKOWIE mają na składzie apt.: *J. Trauczyński, A. Siedlecki, W. Redyk, E. Radler, K. Wiszniewski,* — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi.

Tanie wydania
J. Chociszewskiego.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.
Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd., 12o, 182 str. opr. 45 ct.
Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.
Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich, 8o, 52 str., 18 c
Dziesięć żywotów świętych służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących, 8o, 48 str., 15 ct.
Mały listownik dla dzieci z dodatkiem powinszowań, 8o, 48 str, 20 ct.
Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o Polsce, Czechach, Rosyi itd., 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct. [1310-21-]

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Francuzki i Francuzi

zawodu nauczycielskiego; **Niemka bona** posiadająca muzykę na fortepianie, są do umieszczenia przez pośrednictwo **Biura nauczycielskiego Heleny Nowoleckiej w Krakowie,** przy ul. Wiślnej pod Nr. 9. (2254 2 3)

Rozalia Ulmann w Tarnowie

poleca **księgarnię, wypożyczalnię,** oraz **przybory** do pisania i rysowania po najtańszej cenie, przytem ma wszelkiego rodzaju **obrazy** na składzie. (2243-3-4)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1777-16-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Doniesienie.

C. k. Magazyn potrzeb wojskowych w Krakowie potrzebuje
13400 metryczn. cetnarów żyta,
20600 „ „ owsa,
które mają być dostawione według zwyczaju kupieckiego. (2180-3-3)

Dotyczące wyraźnie ułożone oferty sprzedaży, które niemogą opiewać na krótszy termin nad 10 dni, muszą być podane najpóźniej

w dniu 5 października 1883 r. o godzinie 11tej przedpołudniem

w c. k. Intendenturze I. korpusu.

Wszelkie bliższe warunki, które mają służyć za podstawę temu interesowi dostawy, mogą być przejrzane w c. k. Intendenturze I. korpusu i w c. k. Magazynie potrzeb wojskowych w Krakowie.

Od Komisyi zarządzającej c. k. Magazynem potrzeb wojskowych w Krakowie,

dnia 17 września 1883 r.

Winogrona kuracyjne

$4\frac{1}{2}$ kilo gron l. 1 franco złr. 1·50
$4\frac{1}{2}$ „ „ l. 2—3 „ „ 1·80
$4\frac{8}{10}$ „ **słoniny** „ „ 4·25
$4\frac{4}{10}$ „ **smalcu** „ „ 4·—
$4\frac{2}{10}$ „ **bryndzy** „ „ 3·70
1 „ **marmelady** morelowej lub innych gatunków . złr. 1·20—1·40

Cenniki korzeni wysyłam franco.

T. Gurowicz w Budapeszcie (2118-6-10)

Vöslauskie winogrona kuracyj.

rozsyłam w 5 ko pocztowych koszykach opłatnie z opakowaniem za poprzedniem nadesłaniem 2 złr. 60 cent.

Przy zakupnie 10 koszyków 11 bezpłatnie.

Własnego chowu czerwone i białe wina, wielka butelka 50 i 60 ct. w beczkach hektolitr złr. 35 i 40 centów. (2129 11-14)

J. Mitterlechner jr. VÖSLAU, Hochstrasse Nr. 1.

Winogrona KURACYJNE

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 50 c. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką (2148-4-6)

Antoni Riess, w Baden pod Wiedniem.

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykańskiej,** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35ciu portretów sławnych ludzi.

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie.

Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże.

RZĄDCA GOSPODARCZY,

kawaler, Polak, z Prus Zachodnich, doświadczony w większem gospodarstwie, poszukuje miejsca w Galicyi lub Królestwie Polskiem, od 1 października lub Nowego roku. Adres: *Jan Daniel*, Barłożno per Skurz, Kreis Pr. Stargard. (2258-2-3)

Poszukuje miejsca ogrodnik

żonaty, z familią, na ordynaryę.— Adres: *P. Zberadowski* w Krakowie, ulica Pawia Nr. 1, u pp. Wołodkiewiczów. (2235-3-3)

Młody człowiek

kupiec, z kapitałem 3000 złr., poszukuje odpowiedniego miejsca z kaucyą, albo życzy sobie być spólnikiem pewnego lecz handlowego lub przemysłowego interesu. Osoby interesowane raczą się zgłosić do hotelu Saskiego Nr. 31 od godz. 10 do 12 każdego dnia. (2251-3-3)

FRANCUZKA

dopiero przybyła, poszukuje miejsca *(demie place)* jako **bona,** mogąca udzielać początków nauki języka francuskiego małym dzieciom, każdodziennie od 9ej zrana do 6ej wieczór, do tego wikt, li tylko w domu katolickim. Adres: **N. N.** poste restante Kraków. (2237-3-3)

Fotografia pomnika króla Jana III

dłuta *Piusa Welońskiego*, umieszczonego na zewnętrznej ścianie kościoła P. Maryi jest do nabycia w trojakim formacie tj. wielkiem po 1 złr., gabinetowym po 50 ct. i wizytowym po 25 ct. w zakładzie fotograficznym **J. Kriegera** w Krakowie, Rynek główny. (2263-2-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1761-35-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Koncypient

z dwuletnią co najmniej praktyką adwokacką, znajdzie pomieszczenie z d. 1 października 1883 w biurze **Dr. Grudzińskiego adwokata w Chrzanowie.** (2247-3-3)

Dzierżawa.

Dwa folwarki w bliskości kolei Jarosławsko-Sokalskiej położone, pojedynczo lub razem po 400 morgów przeszło każdy, są do wydzierżawienia na 12 lat.

Warunki na miejscu od Zarządu dóbr Oleszyce-Zapałów w Oleszycach. (2220 5-6)

Materye na suknie

tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za
złr. 4·96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8·—** z lepszej „ „ „
„ **10·—** z pięknej „ „ „
„ **12·40** z najlepszej „ „

Pledy podróżne po złr. 4, 5 8 do złr. 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, paklaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca

J. Stikarofsky
skład fabryczny w Bernie (Brünn),
założony w 1866 r.

Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję na powrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Ponieważ przy moim interesie codziennie setki listów otrzymuję, upraszam zatem o podanie dokładnego adresu, — należy unikać powoływania się na dawne korespondencye, gdyż odszukanie tychże połączone jest z wielkiemi trudnościami. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (1887-12 24)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*